10 GR

Warszawa, sobota 20 sierpnia 1938 r.

Nr 139 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Armia austriacka w obronie honoru munduru

„Dwójka" przeciw pułkownikom

Sztab niemiecki po stronie „zbuntowanych Austriaków"

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

WIEDEŃ 19.8. Generalny sztab niemiecki, przeprowadzając zasadnicze zmiany wyszkoleniowe, personalne i techniczne w szeregach „bratniej" armii austriackiej — nie wziął pod uwagę w swoich obliczeniach jednego zasadniczego momentu. **Oto jakkolwiekby się oceniało wartość bojową żołnierza austriackiego, jakiekolwiek zarzuty można by przeciwko dowództwu b. armii austriackiej wysunąć — to jednak — ani tej armii, ani jej kierownictwu nie można odmówić praw do honoru żołnierskiego.**

O tym właśnie czynniku zapomniał zapewne sztab niemiecki, który w ostatnich tygodniach zalał wprost austriacki korpus oficerski deszczem rozkazów przeniesieniowych. — Wprawdzie przegrupowania personalne i translokacje zdarzyć się zawsze mogą w każdej armii, ale w tym wypadku **prestiż austriackiego oficera został wystawiony na szczególnie ciężką próbę.**

Zarządzenia Himmlera mają na celu:

1) Oderwanie oficerów austriackich od ich środowiska.

2) Zmuszenie tych oficerów do ślepego posłuszeństwa idei narodowo - socjalistycznej i osobie wodza.

3) Zmuszenie ich do oddziaływania w odpowiednim duchu na otoczenie.

4) Przystosowanie szeregów austriackich do akcji pacyfikacyjnej wewnątrz kraju.

I oto na jednej z odpraw oficerskich doszło — rzecz niesłychana — do ostrej scysji między liczną grupą pułkowników austriackich a kilkoma generałami niemieckimi.

Oficerowie austriaccy oświadczyli, iż składając przysięgę na wierność wodzowi III-ej Rzeszy, **wierzyli, iż mundur ich będzie uszanowany** z całą lojalnością i że koledzy niemieccy potraktują ich z całą rycerskością i obdarzą prawdziwym braterskim uczuciem. Tymczasem stało się inaczej — stwierdzają pułkownicy austriaccy.

„Dają nam na każdym kroku do zrozumienia, iż jesteśmy ludźmi upośledzonymi, jakąś niższą kategoria, żołnierzami drugiej i trzeciej klasy, którym odmawia się wszelkich praw, a których pragnie się użyć do najhaniebniejszych czynności. Być może, iż etyka żołnierza niemieckiego pozwalała mu na uprawianie swoistej propagandy wśród ludności cywilnej, być może, z honorem niemieckiego marynarza nie kolidowało obnoszenie po portach świata **kłamliwych (dosłownie!) tablic propagandowych o rzekomym uci-**

(Dokończenie na str. 2-giej)

Podejrzana „Pomoc Zimowa" i jej fundusze

Teror hitlerowski na Pomorzu

wobec Niemców — obywateli polskich

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

TORUŃ, 19. 8. Na całym obszarze Pomorza daje się zaobserwować **niezwykle intensywna akcja niemieckich organizacji narodowo - socjalistycznych,** które dosłownie „urządzają polowanie" **na nie zrzeszonych jeszcze w hitlerowskich związkach Niemców — obywateli polskich.** Już obecnie ogłoszono, iż w najbliższym czasie rozpocznie swą działalność „pomoc zimowa" (Winterhilfe), przy czym **niemieckie organizacje w Toruniu** rozsyłają masowo, zwłaszcza do bezrobotnych Niemców i pół-Niemców **szczegółowe prospekty, wyliczające świadczenia w odzieży, obuwiu, żywności, węglu i gotówce, jakie w roku bieżącym otrzymają ci, którzy się zapiszą na listy pomocy zimowej niemieckich komitetów.** Niezależnie od prospektów rozsyłane są również **listy prywatne** z obietnicami jak najwydatniejszej pomocy i znalezienia pracy.

Wszystkim, którzy na podstawie tych nęcących obietnic zgłaszają się do biur komitetów, stawia się tylko jeden warunek... **zapisania się na członków „Jungdeutsche Partei"** (hitlerowska organizacja w Polsce). Należy przy tym podkreślić, że **komitety pomocy,** na których czele stoją przeważnie **młodzi pastorzy niemieccy, dysponują olbrzymimi wprost sumami pieniężnymi, których pochodzenie nie budzi najmniejszych wątpliwości, zwłaszcza, że komitety nie organizują żadnych składek wśród ludności niemieckiej na Pomorzu.**

Jednocześnie, do Niemców nie należących do organizacji hitlerowskich zgłaszają się **akwizytorzy „Kattowitzer-Zeitung" lub „Oberschlesischer Kurier"** proponując zaprenumerowanie jednego z tych pism. **W razie odmowy stosuje się do „opornych" terror, polegający na wybijaniu szyb, niszczeniu towarów w sklepach oraz bojkocie towarzyskim i społecznym.**

Okcję terrorystyczną prowadzą głównie organizacje skautów niemieckich, będące niczym innym, jak ekspozyturą „Hitlerjugend" w Polsce, zorganizowane na podstawie statutów otrzymanych z Berlina.

Policja państwowa nie może temu przeciwdziałać, gdyż **poszkodowani, w obawie o życie — nie melduja o aktach terrorystycznych, których ofiarą padli** (G)

Od osoby Ignacego Paderewskiego

Precz z łapami!

Zaplute karły z „Naszego Przeglądu"!

Kilkakrotnie na naszych łamach ostrzegaliśmy żydowski „Nasz Przegląd" przed zbyt nahalnym wtrącaniem się w czysto polskie sprawy. Przestrogi te jednak nie odniosły skutku i od kilku tygodni „Nasz Przegląd" nie ustaje w prowokacyjnej nagonce na „Nową Rzeczpospolitą", Front Morges i Str. Pracy.

W ostatnim artykule ośmielił się on zarzucić „zakłamanym publicystom" z „Nowej Rzeczpospolitej" i Frontu Morges, że

„...udawali(!) oni zgodnie, iż nie znają oryginalnego tekstu angielskiego" (pamiętników Paderewskiego — przyp. red.).

„Naszemu Przeglądowi" radzimy zapamiętać, że publicyści Frontu Morges nigdy, niczego i przed nikim nie „udają". Zwłaszcza nie fatygowaliby się z tym wobec pisma podobnego pokroju i obyczajów prasowych co „Nasz Przegląd", którego nie stać nawet na uczciwość w polemice.

Pisze bowiem ów Przegląd:

„...Nieprawdą jest, jakobyśmy „SPREPAROWALI" WYJĄTKI z pamiętników Paderewskiego..."

Jest to po prostu ordynarny wykręt, zwykłe oszustwo prasowe! Nikt bowiem „Naszemu Przeglądowi" nic podobnego nie zarzucał.

Pisaliśmy:

„...Początek ofensywie dał żydowski „Nasz Przegląd" podając ze SPRYTNIE SPREPAROWANYMI w „rewelacyjny" sposób OMÓWIENIAMI, wyjątki z pamiętników Ignacego Paderewskiego".

Jasno i wyraźnie. Fałszowanie naszych tekstów wypraszamy sobie stanowczo i raz na zawsze!

W dalszym ciągu podaje „Nasz Przegląd", że:

„...W nieczytanym zawzięcie przez endeków „Sunday Times" ukazała się depesza z Warszawy, z której dowiadujemy się, iż ZAŻĄDALI ONI OD PADEREWSKIEGO WYJAŚNIEŃ I ZAGROZILI MU(!), IŻ BĘDZIE ON „WYKLĘTY"(!), JEŚLI NIE ODWOŁA ZARZUTÓW PRZECIW DMOWSKIEMU".

Historyjka o delegacji, mającej „grozić"(!) Ignacemu Paderewskiemu „wyklęciem"(!) — jest bezczelnym, brudnym łgarstwem, zwykłą żydobzdurą, w zestawieniu z powyżej napiętnowanym fałszerstwem cytat — aż nadto dosadnie charakteryzującą wszelkie „rewelacje" tego „czołowego organu żydostwa polskiego", jak sam się, z właściwą sobie przesadą i swoistym brakiem taktu i samokrytycyzmu, nazywa.

Jest nam dokładnie wiadomo kto, dlaczego i w jakim celu podsunął „Naszemu Przeglądowi" owe „rewelacje". Wiemy również, iż depesza do „Sunday Times" została zredagowana przez to samo źródło.

Lecz jest to sprawa mniejszego znaczenia — druga jest nierównie poważniejsza.

Oto „czołowy organ żydowstwa polskiego" napisał dosłownie:

„...Jeszcze w roku 1934... PADEREWSKI OGŁOSIŁ ZNANE ZAPRZECZENIE, WEDLE ZNANEJ FORMUŁY MASOŃSKIEJ, UPOWAŻNIAJĄCEJ DO WYPIERANIA SIĘ przynależności do lóż „uznanych" kiedy tego wymagają okoliczności".

Mamy tu więc próbę podważenia zaufania do słów największego z żyjących Polaków, którego prawdomówności nie ośmielił się nikt dotąd w Polsce zakwestionować! Uczynił to dopiero „Nasz Przegląd".

Jest to bezczelność, przechodząca wszelkie dopuszczalne granice!

Wara komukolwiek podawać w wątpliwość prawdę słów Polaka tej miary, co Ignacy Paderewski! Tym bardziej zaś zaplutym karłom z „Naszego Przeglądu".

Zrozumiano?

Pozory i rzeczywistość

(w) Grecja obchodziła uroczyście rocznicę rządów dyktatora Metaxasa. Z tej racji wydał on znamienną odezwę. W dniu, z którego chce uczynić święto narodowe, nie znajduje innych słów do powiedzenia narodowi, jak tylko, że „będzie obcinał dłonie, które ośmielą się bodaj usiłować szkodzić dziełu budowy i utrwalenia Wielkiej Grecji".

A szkodzenie Wielkiej Grecji to w rozumieniu dyktatora występowanie przeciwko jego rządom. Że „ideę" tę uważa za główne motto, wskazuje na to, iż kilkakrotnie do niej powraca w swej odezwie. Tak mówi „uwielbiany" wódz do „umiłowanego" ludu.

„Państwo — to ja" — mawiał twórca absolutyzmu europejskiego Ludwik XIV, ale maksyma ta stokroć bardziej jeszcze charakteryzuje współczesnych dyktatorów. Wola dyktatora — to wola narodu, a kto inaczej myśli jest dla państwa wrogiem, którego należy niszczyć i tępić.

Dyktatorzy głoszą z emfazą, że są wybrańcami ludu i wyrazicielami dążeń szerokich mas. Za wszelką cenę i wszelkimi środkami starają się stworzyć pozory, że masy te idą za nimi. Ale pozory te pryskają, jak bańki mydlane, przy każdym zetknięciu z „prawdziwą" rzeczywistością. Okazuje się wtedy, że rządy dyktatorskie opierają się tylko na sile i przemocy i bez tych podstaw nie mogłyby wcale istnieć.

Miłości nie można nakazać, nie można też jej zdobyć gwałtem. Wybucha ona samorzutnie, gdzie jest grunt dla niej odpowiedni. Nie pomogą tu sztucznie aranżowane demonstracje, ani też obstalowany z góry entuzjazm.

Tam, gdzie na scenę występują groźby, nie może być mowy o żadnej miłości.

Wstrzymanie egzekucji skarbowych

Rolnicy otrzymają zaliczki na wyprodukowane zboże

Młyny opłacają 3 zł podatek od mąki i kaszy

Zarządzeniem ministra skarbu okres egzekucji skarbowych na terenie całej Polski został wstrzymany do dnia 15 października rb.

Działać już zaczęły kredyty rejestrowe i zaliczkowe w ogólnej wysokości 55 mil. zł. Suma ta jest więc wyższa, niż w latach ubiegłych i stanowi źródło dla rolnika, z którego mo że on zdobyć gotówkę na pokrycie koniecznych wydatków. — Uniknie w ten sposób konieczności wyprzedawania w okresie przejściowym nadmiernej ilości zapasów zboża. Akcja taka wpłynie niewątpliwie na uspokojenie nastrojów na naszym rynku zbożowym.

Od dnia 5-go września wpływać zaczną opłaty z mąki i kaszy na fundusz interwencyjny. Zadaniem tego funduszu jest podtrzymanie cen zboża na odpowiednim z punktu widzenia gospodarczego poziomie.

Ustawa powyższa wejdzie w życie dn. 5 września. Rozporządzenie wykonawcze ukaże się już w najbliższych dniach.

Opłaty, wynoszące trzy złote od 100 kg mąki i kaszy, będą dokonywane w ten sposób, że młyny wykupywać będą w urzędach skarbowych specjalne bony bezpłatne lub też trzyzłotowe, do umieszczania w workach mąki i kaszy, zależnie od tego, czy produkty te będą przeznaczone na eksport, czy też do sprzedaży wewnętrznej.

Mąka i kasza, które wyjdą przed dn. 5 września z młynów, i znajdą nabywców wśród hurtowników w ciągu dwóch do trzech tygodni, będą mogły być sprzedawane bez opłat.

Nieprawdziwe wiadomości

o chorobie marsz. Rataja

Agencja „Kabel" podała do prasy notatkę o pogorszeniu się stanu zdrowia będącego na kuracji w Truskawcu prezesa Stronnictwa Ludowego marsz. Macieja Rataja — wczoraj natomiast Polska Agencja Agrarna kategorycznie zaprzeczyła tym wiadomościom.

Marsz. Rataj przebywa wprawdzie w Truskawcu, lecz u wybitnego działacza ludowego, dra Targowskiego, jako jego gość, spędzając tam urlop.

Jakkolwiek p. Rataj leczy się już czas dłuższy, tym nie mniej stan jego zdrowia jest taki, że już w najbliższym tygodniu wraca do Warszawy do swych codziennych zajęć.

„Dwójka" przeciw pułkownikom

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sku mniejszości niemieckiej w różnych krajach, ale żołnierz austriacki, któremu zarzucają wprawdzie wiele wad, wysoko nosi swoją godność osobistą i nie dopuści do splamienia drogiego mu munduru.

Oficer austriacki nigdy nie zgodzi się, by używano go do takich hańbiących czynności, jak katowanie ludności zamkniętej w obozach izolacyjnych za niesprzyjanie obecnemu reżimowi lub zmuszanie rodzonych braci zamieszkałych na ziemiach rdzennie(!) austriackich do obcej ich duchowi ślepej dyscypliny, do życia w ustawicznym strachu, do gwałcenia woli i poniewierania olbrzymiego dorobku kultury narodowej".

Za słowami poszły czyny.

Oficerowie austriaccy zorganizowali w poszczególnych formacjach i garnizonach demonstrację, polegającą na tym, że masowo zgłaszali się do raportu z prośbą o przydzielenie im takich funkcyj, które nie przynosiłyby ujmy ich mundurom.

Demonstracja ta wywołała poważne zaniepokojenie w Berlinie, który ze względów prestiżowych usiłował całe zajście jak najszybciej zlikwidować. — Generał do specjalnych poruczeń przy sztabie, wydelegowany do zatuszowania owych „rozdźwięków" zorientował się jednak prędko, że nie chodzi tu bynajmniej o wypadek sporadyczny, lecz o akcję dobrze zorganizowaną, która zasięgiem swym objęła już niemal wszystkie pułki austriackie i znajduje życzliwe oddźwięki wśród ludności cywilnej.

Badani oficerowie wysunęli szereg żądań, a m. in. łączność z Rzeszą tylko poprzez naczelne dowództwo, natychmiastowe usunięcie z szeregów armii komisarzy politycznych, całkowite desinteressement władz w sprawie osobistych przekonań oficerów austriackich, zwolnienie kanclerza Schuschnigga i w. in.

Generał przeprowadzający dochodzenie wykazał pełne zrozumienie dla tych postulatów i... jako prawy żołnierz oświadczył się po stronie kolegów austriackich.

Ten nieoczekiwany wynik śledztwa wywołał konsternację w sztabie głównym. Być może, iż cała sprawa zniknęłaby w przepaścistych szufladach referentów i teczkach archiwalnych, gdyby nie osobista ingerencja pewnej wysokopostawionej osobistości.

Na arenę wkroczyli ludzie z tak zwanej „dwójki". Posypały się nakazy aresztowań, degradacji, karnych translokacji i zbiorowych przegrupowań.

Obecnie śledztwo idzie w kierunku całkowitego zgniecenia „buntu", zmaltretowania opornych i usunięcia (bez sądu!) tych wszystkich czynników, które nie wykazały się dostateczną dozą lojalności. Rzecz jednak szczególna, że śledztwo natrafia na poważne trudności w łonie... sztabu niemieckiego, co do którego krążą głuche wersje, iż w całej tej sprawie zajmuje stanowisko pokrywające się w pełni z żądaniami „zbuntowanych Austriaków".

Na pewnej odprawie jeden z wyższych dowódców oświadczył, że „nie chciałby w dniu decydującej bitwy z nieprzyjacielem, odczuć przykrego bólu, wywołanego ciosem sztyletu w plecy!"

Na razie dochodzenie jest prowadzone w ścisłej tajemnicy, nie wiadomo jednak, czy w najbliższych dniach sprawa ta nie nabierze specjalnego rozgłosu o swoistym, specyficznym posmaku. (P)

Tajemnica ponurej zbrodni

Czy zabójczyni jest obłąkana?

Przed sądem apelacyjnym stanęła niesamowita zbrodniarka — zabójczyni własnej córki, Maria Seidlowa z Łodzi, skazana w czerwcu ubr. przez sąd okręgowy w Łodzi na karę dożywotniego więzienia.

Seidlowa z przyczyn, których nie umiała wyjaśnić ogłuszyła swą córkę młotkiem, następnie zaś udusiła a zwłoki owinęła w worek i ukryła w dole kloacznym. Po dokonaniu zbrodni napisała anonim do policji, zawiadamiający o zniknięciu młodej dziewczyny Zofii Seidlowej. Policja wszczęła dochodzenie i po znalezieniu zwłok zamordowanej skierowała sprawę przeciwko Seidlowej. Seidlowa przed sądem pierwszej instancji przyznała się do winy

Wczoraj przed sądem apelacyjnym zjawił się cień dawnej Seidlowej. — Całe jej — spokojne zresztą zachowanie — zdradzało osobę nienormalną. Sąd na wniosek zgodny obrony i prokuratora, po wysłuchaniu biegłego lekarza dra Higiera skierował Seidlowa na dłuższą oberwację do zakładu obłąkanych w Tworkach.

Giełda zbożowo-towarowa

Ogólny obrót na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej wynosił 2642 tony. W tym: pszenicy 49 ton — tendencja spokojna; żyta 1174 tony — tendencja spokojna; jęczmienia 126 ton — tendencja spokojna; owsa 32 tony — tendencja spokojna; mąki pszennej 341 ton — tendencja spokojna; mąki żytniej 399 ton — tendencja spokojna. Nasiona — tendencja spokojna; pastewne i inne — tendencja spokojna.

Ceny należy rozumieć za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Warszawa. Ceny mąki: pszennej, żytniej i ziemniaczanej, rzepaku i śrutu podane są łącznie z workiem.

Pszenica jednolita nowa 23.00, żyto standart nowe 16.25, jęczmień I standart nowy 15.75, owies I standart 19.50, owies II standart 18.00, owies I standart nowy 15.25, mąka pszenna gatunek I wyciągowa (0—30 proc.) 41.00, mąka pszenna gat. I (0—50 proc.) 38.00, mąka pszenna gat. I-A (0—65 proc.) 35.00, mąka pszenna gat. II (30—65 proc.) 29.00, mąka pszenna gat. II-A (50—65 proc.) 24.00, mąka pszenna gat. III (65—70 proc.) 20.00, mąka żytnia gat. I (0—50 proc.) 27.00, żytnia gat. I (0—65 proc.) 24.50, żytnia razowa (0—95 proc.) 19.00, żytnia gat. II (50—65 proc.) 16.00, ziemniaczana „Superior" 32.00, otręby pszenne grube z przem. stand. 12.50 pszenne średnie z przem. stand. 11.50, pszenne miałkie z przem. stand. 11.50, żytnie z przem. stand. 9.50, wyka ozima 75.00, rzepak ozimy 45.00, mak niebieski z wor- koniczyna biała surowa z workiem 195.00, biała bez kanianki o czystości 97 proc. z workiem 225.00, inkarnatka z workiem 80.00, makuchy lniane 20.00, rzepakowe 13.00, słonecznikowe 40-42 proc. —.—, śrut sojowy 45 proc. z workiem (bez obrotu) 23.75, słoma żytnia pras. 5.00, żytnia luzem w snopkach 5.50, siano prasowane I (70—80 proc. traw sł.) (nowe) 7.50, prasowane II (nowe) 6.00.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 290.90; Berlin 212.00; Bruksela 89.50; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.45; Kopenhaga 115.80; Londyn 25.93; Mediolan 28.00; Montreal 5.30; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/8; Oslo 130.25; Paryż 14.52; Praga 18.33; Sztokholm 133.75; Tel Aviv 26.00; Zurych 121.80; Marka niem. srebrna 98.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 83.40, II em. 82.25; 3 proc. poż. prem. inw. seriowa I em. 93.70; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 42.75; 4 proc. poż. konsolid. (większe) 67.25, (drobne) 67.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.38; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 35.11; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.25; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 75.0; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 66.25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 65.00.

AKCJE: Bank Polski 125.00; Bank Zachodni 39.75; Węgiel 34.75; Lilpop 90.00; Modrzejów 16.25; Ostrowiec 69.00; Starachowice 43.00; Żyrardów 61.50; Haberbusch 57.75.

Nowe podatki i nowe fortyfikacje

Panika gospodarcza w Niemczech

Ucieczka kapitałów i spadek kursów

(Od własnego korespondenta)

ZURYCH 19.8. **„Deutsche Volkswirtschaft"**, organ gospodarczy narodowo - socjalistyczny zapowiada wprowadzenie w Niemczech **nowych podatków od dochodu** pn. „Wehr Steuer", a więc **podatków na obronę narodową**, które mają przekroczyć **trzykrotnie sumę kontrybucji, ściągniętej w roku ubiegłym na tzw. „pomoc zimową".** Podatek na obronę narodową **podniesie wysokość podatku dochodowego do 30 proc.**

Mówi się również o wprowadzeniu **specjalnego podatku od samochodów,** żadna jednak decyzja w tym względzie jeszcze nie zapadła, gdyż sfery miarodajne uważają, że moment jest nieodpowiedni do wprowadzania tego podatku w chwili, gdy propaguje się „samochód ludowy".

Położenie skarbu niemieckiego jest obecnie więcej niż ciężkie w związku z ciągłymi zbrojeniami oraz wydatkami na olbrzymie prace urbanistyczne w Austrii.

Z obliczeń wynika, że tzw. **bony na okaziciela,** wypuszczone podług planu Schachta na 6 miesięcy, w celu zastąpienia dawnych rat trzyletnich, **osiągnęły już sumę dwóch miliardów marek.** Już obecnie **zachodzi obawa, czy możliwą będzie spłata tych bonów w dniu ich płatności ze źródeł normalnych,** tak jak to przewidywał dr Schacht. Niewątpliwie w celu opanowania tych trudności powstał **projekt nowego podatku dochodowego oraz zwiększenia dawnych.**

Jednocześnie na mocy nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby pracy, w Niemczech wydano ostatnio **zarządzenia, mające na celu dostarczenie drogą przymusu robotników do prac fortyfikacyjnych.**

Wszystkie fabryki niemieckie musiały w ciągu 24 godzin dostarczyć 5.000 robotników.

Zakłady pracy w Palatynacie musiały odkomenderować do prac fortyfikacyjnych od 10 — 15 proc. zatrudnionych robotników.

Robotnicy ci są wcielani do oddziałów pracy, mieszkają w przenośnych barakach, żywieni są z kuchen polowych. Technicznie podlegają wojsku, a we wszystkich innych sprawach SA lub SS.

Całe życie gospodarcze Niemiec postawione zostało na stopie wojennej. Min. Goering wydał **dekret o gromadzeniu zboża,** wyjaśniając, że jest to „część ogólnego wojenno - politycznego planu" oraz podkreśla, że **„zgromadzenie rezerw zbożowych jest koniecznością państwową, wobec zdarzeń, które mogą nastąpić mimo całego zamiłowania Rzeszy do pokoju".**

Powyższa sytuacja wpływa **niesłychanie deprymująco na rynek gospodarczy,** co wyraża się przede wszystkim **gwałtownym spadkiem kursów wszelkich walorów, które sprzedaje się za bezcen, aby tylko zmobilizować gotówkę.**

Jak stwierdza prasa angielska znamiennym objawem psychozy, jaka ogarnęła Rzeszę jest **gwałtowna ucieczka niemieckich kapitałów za granicę,** przy czym wywozi pieniądze, kto tylko może i jakim tylko może sposobem. **Nawet wybitni działacze narodowo - socjalistyczni lokują swe kapitały za granicą.**

Doszło do tego, że jak stwierdza „Daily Express", **powstały zakonspirowane specjalne związki, mające na celu szmugiel waluty, którą spienięża się co rychlej na rynkach zagranicznych,** zwłaszcza w Londynie, gdzie ostatnio dokonywa się codziennie ogromnych transakcyj markami.

W szerokich masach społeczeństwa niemieckiego krążą uporczywe pogłoski **o zamierzonej inflacji, a nawet o rekwizycji wszelkich wkładów oszczędnościowych.** Pogłoski te **wzmagają jeszcze panikę i powodują coraz większy zamęt w gospodarce Trzeciej Rzeszy.** (H)

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Pochwała posłów

Bardzo się dziś wszędzie panów posłów chwali,
że się tak do domów grzecznie rozjechali.
Chwalonoby jednak ich jeszcze goręcej,
żeby już na Wiejską — nie wracali więcej.

GRYF

Według planu „B"

Antagonizm polsko-czeski

to najważniejszy atut w grze niemieckiej

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

PARYŻ, 18. 8. W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o ujawnieniu przez oddział drugi angielskiego sztabu generalnego, opracowanego przez strategię niemiecką tzw. planu „B", nasz korespondent paryski donosi:

Podstawą planu „B" jest ekspansja niemiecka na wschód i wzdłuż Dunaju aż do Morza Czarnego. Aby zrealizować tę ekspansję należy przede wszystkim usunąć wpływ Francji w Europie środkowowschodniej. Stąd atak skierowany w pierwszym rzędzie na Czechosłowację.

Wbrew mniemaniu niektórych polityków, Hitler nie dąży bynajmniej do zniszczenia państwa czechosłowackiego, lecz tylko do uczynienia go wasalem Niemiec. Rozbiór Czechosłowacji pociągnąłby za sobą oddanie Polsce dwóch poważnych połaci ziem czeskich: Cieszyńskiego oraz Rusi Podkarpackiej, co w konsekwencji doprowadziłoby do wzmocnienia Polski i utworzenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej, do czego Niemcy nie chcą dopuścić za żadną cenę i dlatego wolą zachować państwo czesko-słowackie w obecnych jego granicach, aby nie doszło do bezpośredniego kontaktu granicznego między Polską a Węgrami.

PLANOM NIEMIECKIM W CZECHOSŁOWACJI MOGŁABY PRZECIWSTAWIĆ SIĘ JAK NAJSKUTECZNIEJ POLSKA. OTÓŻ PLAN „B" WYCHODZI Z ZAŁOŻENIA, ŻE NAJWAŻNIEJSZYM DLA NIEMIEC ATUTEM JEST ZACHOWANIE ANTAGONIZMU POLSKO - CZESKIEGO I STĄD ZGODNA WSPÓŁPRACA SZTABU NIEMIECKIEGO I DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ W KIERUNKU UTRWALENIA I POGŁĘBIENIA ISTNIEJĄCYCH OBECNIE ANIMOZJI MIĘDZY WARSZAWĄ A PRAGĄ.

W myśl powyższych założeń plan „B" dąży do odosobnienia Czechosłowacji zarówno od strony francuskiej, jak i polskiej. Niemcy sądzą, że uda im się w ten sposób wpłynąć na opinię angielską i francuską w duchu nie interweniowania na rzecz Pragi, — albowiem plan „B" głosi, że Niemcy nie mają na celu atakowania Czech i nie dążą nawet do rozbioru Czechosłowacji — a jedynie do autonomii Sudetów, więc nie ma powodów do alarmów o przyszłość państwa czeskiego.

Jest rzeczą pewną, że tego rodzaju rozumowanie trafia doskonale do psychologii angielskiej. Natomiast opinia francuska świadoma jest niebezpieczeństwa i zdaje sobie sprawę z tego, że wydanie Pragi na łup Niemcom otwarłoby im drogę do opanowania całej Europy środkowo - wschodniej.

Dlatego też poseł de Kerillis, przywódca prawicy narodowej podkreśla w dzienniku „L'Epoque", że hegemonia gospodarcza i polityczna Niemiec nad Dunajem byłaby początkiem końca stanu niepodległości wszystkich krajów słabszych od Rzeszy. „Są to więc powody — pisze de Kerillis — dla których Francja nie powinna ani przez chwilę wahać się z interwencją zbrojną w obronie Czechosłowacji"...

(A)



Żony górników w Rudzie nie pozwalają zabrać pociągu naładowanego węglem.

Koniec strajku głodowego

Robotnicy Kopalni „Wawel"

przystąpili do pracy

KATOWICE, 19. 8. Strajk głodowy na kopalni „Wawel", o którym wczoraj pisaliśmy obszernie, we czwartek wieczorem właściwie wygasł, bowiem w godzinach popołudniowych odbyło się zebranie rady załogowej z naczelnym dyrektorem kopalń Gwarectwa Rudzkiego, p. prezesem Sznrzyckim, podczas którego doszło do częściowego porozumienia pomiędzy robotnikami a dyrekcją kopalni.

Zaznaczyć należy, że obie strony poszły sobie na rękę w zrozumieniu wspólnego dobra i interesu państwowego. Zarówno dyrekcja, jak i robotnicy poczynili ustępstwa ze swego stanowiska.

W godzinach wieczornych zwinięto czarne chorągwie, symbole strajku głodowego na masztach szybów i robotnicy postanowili przerwać głodówkę. Z terenu kopalni usunięto transparenty z hasłami strajkowymi i zdjęto barykady na bramach.

Dzisiaj, tj. w piątek rano odbędzie się dalszy ciąg zebrania, podczas którego rozpatrzone będą szczegółowo postulaty wysunięte przez załogę górników. O godzinie 8,30 rano górnicy podjęli normalną pracę.

Przy likwidacji strajku znaczne zasługi poniósł, działający jako mediator, miejscowy proboszcz ks. Skrzypczyk, który swoimi wpływami złagodził w dużej mierze zadrażnioną sytuację.

Niemcy kupują coraz więcej drewna i zboża

Niemcy zawzięły się, że ograniczą sprowadzanie zagranicznej wełny i bawełny, starając się zastąpić ją przez „Zellwolle". Ale znowu okazało się, że i drewna nie ma dosyć, bo oto ostatnio Niemcy zakupiły w Kanadzie 13 milionów stóp kubicznych papierówki.

Również w Kanadzie zakupiono wielkie partie zboża. W ostatnim miesiącu 25 „trampów" załadowano zbożem przeznaczonym dla Niemiec.

Giełda zwierciadłem rynku

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o kształtowaniu cen

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych, wyjdzie dopiero z końcem bieżącego tygodnia lub z początkiem przyszłego.

Wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski miał już nawet podpisać wspomniane rozporządzenie. Ukazanie się jego oczekiwane jest niecierpliwie przez wszystkie zainteresowane koła. Wszelkie prace nad nim dobiegły już końca.

Wczoraj odbyły się na ten temat w ministerstwie skarbu i min. przemysłu i handlu konferencje. W min. przemysłu i handlu pod przewodnictwem wicemin. Sokołowskiego i przy współudziale wicemin. roln. i ref. roln. Wierusz-Kowalskiego odbyło się zebranie komisarzy wszystkich giełd zbożowo-towarowych w Polsce, na którym omówiono sytuację na rynku zbożowo mącznym.

Komisarze poszczególnych giełd złożyli szczegółowe sprawozdania z sytuacji na rynku oraz z kształtowania się cen przy transakcjach giełdowych.

Na zebraniu zwrócono szczególną uwagę na nastawienie działalności giełd zbożowo-towarowych w ten sposób, aby odzwierciadlały one jak najściślej rzeczywistą sytuację rynków.

Kiedy i gdzie wybory samorządowe?

W pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszły się pogłoski, że wybory samorządowe odbędą się najpierw w województwach centralnych i wschodnich, a następnie dopiero w województwach małopolskich.

O ile pierwsze są przewidywane już w roku bieżącym, o tyle co do drugich termin raczej ma być odległy. Mówi się nawet, że mogą one nastąpić po wyborach do sejmu.

O 95 milionów zł więcej pieniędzy w obiegu

Obieg pieniężny na dzień 31 lipca br. wynosił 1.562,7 miln. zł. Przed rokiem na 31 lipca obieg był niższy o przeszło -5 miln. z. i wynosił 1.467,4 miln. zł.

Nowe dworce kolejowe

Rozpatrywane są projekty budowy nowych dworców kolejowych w COP

W pierwszym rzędzie dotyczy to stacyj na linii Warszawa — Sandomierz — Mielec. W Mielcu wybudowany będzie reprezentacyjny dworzec kolejowy.

W osiemnastą rocznicę wielkiego dnia

Błękitny Generał stanął znów nad polskim morzem

w otoczeniu swych wiernych żołnierzy

Każdy niewątpliwie kocha polskie morze i docenia jego znaczenie, ale nie każdy oglądał te cuda... Gdynię, wspaniały, najnowocześniejszy port świata, przepiękny Puck, z zatoką tej nazwy i półwysep Hel, z czarownymi, godnymi widzenia miejscowościami...

Łącząc zjazd kwartalny „błękitnych drużyn" z obchodem osiemnastolecia wiekopomnego aktu zaślubin morza, dokonanego przez generała Józefa Hallera, postanowiono urządzić tę uroczystość tym razem w Pucku, dnia 15 sierpnia br., dzięki czemu liczne rzesze miały możność równocześnie zwiedzenia i podziwiania polskiego Bałtyku.

Posłuszni na każde wezwanie wodza śpieszyli ze wszech stron Polski karni błękitni rycerze, by go powitać, zobaczyć oraz usłyszeć co im powie...

Na Rynku, obok udekorowanej trybuny, gromadziły się poczty sztandarowe z Warszawy, Łodzi, Przemyśla, Lwowa i Pomorza wraz z miejscowym Kurkowym Bractwem Strzeleckim. Ponadto zbierały się liczne delegacje placówek, przybyłych z całej Polski, a wśród nich nowo wskrzeszone chorągwie: krakowska, śląska oraz małopolskie ze Stryja i Niska (COP). Po zbiórce udano się w ordynku przy dźwiękach orkiestry Bractwa Strzeleckiego, do miejscowej Fary, tam modląc się oczekiwał ich przybycia wódz „błękitnej armii".

Obchód hallerczyków uświetniły obchodzone w tym samym dniu z okazji „Święta żołnierza" uroczystości garnizonu puckiego.

Podczas mszy św., wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie miejscowy proboszcz, ks. kanonik Edmund Fittkau. Jak wszędzie, gdzie ukazuje się generał Haller, witano go i w Pucku gromkimi okrzykami: „Niech żyje!", obrzucając go wszystkich stron kwiatami.

Po sumie i defiladzie otwarto uroczystą akademię. Imieniem nieobecnego burmistrza powitał p. Generała p. Andrzej Mjotka oraz imieniem związku — prezes chorągwi pomorskiej p. Pałaszewski, po czym wygłosił obszerne przemówienie płk. dr I. Modelski. Następnie wstąpiwszy na podium, Generał przemówił do swych żołnierzy, gości oraz tłumnie zebranej publiczności. Omówiwszy szczegółowo akt uroczystości zaślubin, doniosłości i znaczenia morza, wzywał gorącymi słowami kochanych naszych Kaszubów, by stali zawsze na straży i bronili odzyskanego polskiego morza, paraliżując wszelkie zakusy wrogów...

Akademię zakończono odśpiewaniem roty.

Po akademii, odbył się w sali miejscowej restauracji, wspólny żołnierski obiad „błękitnych drużyn", który jak zawsze na zjazdach hallerczyków, zaszczycił swoją obecnością ukochany ich wódz. Z gości jawiły się panie: Modelska, Pawłowska, Orzelska, p. A. Mlotka i wiele innych.

Podniosłe uroczystości dnia, zakończyła ochocza zabawa, urządzona przez miejscową placówkę, w której uczestniczyli tłumnie dziarscy, nasi polscy marynarze.

Niechaj krótki ten opis przypomni wszystkim, że przed osiemnastu laty, po przyznaniu nam praw do morza, dokonał generał Józef Haller aktu zaślubin, wrzucając w otchłań Bałtyku pierścienie platynowy i złoty.

„OPAL"

Zakazy w urządzaniu obchodu „Czynu Chłopskiego"

WARSZAWA, 19.8. Na terenie województwa warszawskiego Str. Ludowe w Płocku otrzymało zezwolenie na urządzenie dnia „czynu chłopskiego" w Architówce tylko do godz. 2.30 Po przemówieniach mecenasa Lutyńskiego, mgra Duszy oraz miejscowych działaczy musiano zebranie zakończyć, nie wyczerpując pełnego programu z powodu upływu godziny wyznaczonej przez starostwo.

W Sochaczewie starostwo odmówiło zezwolenia na uroczystość i pochód w Kampinosie. Wobec czego zebranie odbyło się w Komorowie. Wieniec pod krzyżem poległych w Kampinosie mogła złożyć tylko 6-osobowa delegacja z jednym sztandarem.

W Rawie Mazowieckiej musiano również zaniechać urządzenia uroczystości w mieście, przenosząc na prowincję. W powiecie radzymińskim z powodu zakazu uroczystość również nie odbyła się.

Ci, co żywią Warszawę...

Czas skończyć z pomiataniem godności chłopa!

Jeden z naszych stałych czytelników nadesłał nam list, który w całości zamieszczamy.

Ponieważ sprawy poruszone w poniższym liście zdarzają się — niestety — bardzo często, pozwalamy sobie skierować zapytanie do odpowiednich czynników, jak długo tolerować będą ludzi kompromitujących stan urzędniczy?

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego zdarzenia w swym poczytnym piśmie:

Przyjechałem dziś do Warszawy ze szczyptą swych produktów rolnych, aby je sprzedać.

Stanąłem ze swą furmanką na placu Kazimierza Wielkiego. Mimo, że jestem producentem rolnym a nie handlarzem czy przekupniem, poborca miejski wbrew ustawie ściągnął ode mnie 50 groszy za prawo postoju wozu jednokonnego.

Po godzinie zjawił się przy moim wozie poborca miejski w towarzystwie trzech pomocników i mimo, że jeszcze nie było godziny dziesiątej (do której wolno nam sprzedawać produkty) kazał wszystkich chłopów spędzić z placu.

Kiedy mu zwróciłem uwagę, że jeszcze nie pora opuszczać targowisko, ale pomimo to do polecenia jego zastosuję się, krzyknął: „Nie gadać chamie! Wynosić się z placu!" Wydarzenie to miało miejsce w obecności kilkunastu chłopów, z których zapamiętałem: 1) Aleksandra Ryczywolskiego z Podolszyna, 2) Makowskiego z Podolszyna oraz 3) policjanta, którego numeru w zamieszaniu nie zapamiętałem.

Kiedy oznajmiłem poborcy, że wyjeżdżam z placu i udaję się do jego władzy przełożonej ze skargą, on w odpowiedzi zawołał: „wyście wszystkie chamy!". Przy tym posypał się z jego ust cały stek wyzwisk.

Z kolei udałem się do inspektora handlowego w hali na placu Kazimierza, chcąc złożyć skargę na jego ordynarnego podwładnego. P. inspektor zamiast przykładnie ukarać go, a przede wszystkim przedtem wysłuchać całego zajścia, nie dał mi dojść do głosu, lecz wezwał policjanta, który odprowadził mnie do 6 komisariatu (przy ul. Miedzianej), gdzie wpakowano mnie do aresztu policyjnego. Po godzinie, kiedy telefonicznie sprawdzono w Raszynie moje personalia wypuszczono mnie na wolność. Zaznaczam, że sześciu sąsiadów poszło za mną do komisariatu chcąc stwierdzić moją tożsamość, jednak nie dało to żadnego rezultatu.

Takie to przyjemności, nie tylko mnie, ale setki mych braci chłopów spotykają bardzo często. Ordynarne odnoszenie się tak poborców magistrackich, jak również i funkcjonariuszy policji są na porządku dziennym.

Nie wiem, za co nas chłopów — żywicieli Warszawy, za naszą ciężką pracę spotykają najordynarniejsze wyzwiska i pomiatanie godności ludzkiej. Poza tym pragnę zapytać publicznie p. dyrektora Hartmana z inspekcji handlowej, dlaczego poborcy miejscy dotąd od chłopów-producentów rolnych bezprawnie ściągają opłaty postojowe i dlaczego na każdym kroku ubliżają nam chłopom.

Przy tej sposobności pragnę nadmienić. że taki ilość targowisk jest w Warszawie niewystarczająca, jak również czas, tj. do godz. 10 rano, za mały, przynajmniej dotąd, dopóki ilość targowisk nie zostanie dostatecznie powiększona.

Pozostaję z należnym szacunkiem

Stefan Ciemiński.

Nowa katedra w uniwersytecie lubelskim

LUBLIN 19.8. Ub. środy obradowali w Lublinie — jak donosiliśmy — członkowie rady biskupiej dla spraw katolickiego uniwersytetu lubelskiego.

Jak się dowiadujemy, w nowym roku akademickim na wydziale humanistycznym powstanie nowa katedra germanistyki, którą obejmie dr Sawicki z Warszawy. Termin rozpoczęcia wykładów na uniwersytecie nie ustalony, wiadomo jest tylko, że inauguracja roku akademickiego odbędzie się w październiku.

Niebezpieczeństwo opieki

zawisło nad sztuką ludową

Jednym z bezsprzecznie największych bogactw Polski jest jej sztuka ludowa. Majątek ten jest nie tylko wielkim walorem naszego chłopa i dowodem jego kultury. Jest on majątkiem i w handlowym tego słowa znaczeniu. Wystarczy zajrzeć do Łowicza na Boże Ciało i stwierdzić, ile samochodów zagranicznej dyplomacji staje na zaimprowizowanych parkingach, aby zrozumieć jak polską sztuką ludową pasjonuje się zagranica. Ocenia to zresztą należycie nasza propaganda zagraniczna, która bardzo często urządza specjalne pokazy w lokalach naszych reprezentacji zagranicznych.

Jest jednakże w tej sprawie jedno niebezpieczeństwo, które ogromnie trudno ominąć. Jest to „niebezpieczeństwo opieki". Dotychczas bowiem nikt nie zrobił większych szkód sztuce ludowej, jak ci, co się nią opiekowali. Wygląda to na pozór jak paradoks — niemniej jednak jest najzupełniej prawdziwe. Któż bowiem zajmował się w Polsce sztuką ludową? Przede wszystkim ci, którzy traktowali ją wyłącznie jako interes handlowy.

Od szaroniebieskich kolorów Pomorza, poprzez tęczowe księstwo łowickie, czerwień Sieradza i Opoczna do bieli z czerwienią ornamentyki krakowskiej, od brązowych tonów kurpiowszczyzny do charakterystycznej zieleni ceramiki huculskiej — cóż jest znane naszej publiczności? Łowicz, Zakopane i, ostatnio, Huculszczyzna.

Po Oskarze Kolbergu, który wydał wszelką polską pieśń ludową — nie znalazł się nikt, kto by w podobnie pobożny sposób odniósł się do ornamentyki ludowej. Przy tak niebywałym bogactwie sztuki ludowej, jakiego nie ma żaden oprócz Indii kraj na świecie—w Polsce do dziś dnia nie ma dwóch rzeczy: obszernego opracowania sztuki ludowej poza kilkoma nielicznymi zresztą monografiami lokalnymi i — nie ma ani jednej szkoły sztuki ludowej, szkoły, która by nie dopuściła do takiego skomercjalizowania i zwyrodnienia sztuki ludowej, jakie możemy oglądać na wszystkich bez wyjątku wystawach sklepowych sztuki ludowej.

Stylizacje Stryjeńskiej idą jak woda, choć każdy dobrze wie, a najlepiej zapewne sama autorka, że dalekie są od prawdziwej sztuki ludowej. Sklepy, sprzedające te rzekome ludowe wyroby — również mają znośne powodzenie w porównaniu z innymi „künstlerhändlerami".

Propagandowe znaczenie sztuki ludowej rozumie doskonale każdy i ktokolwiek do tego rękę przyłożył, miał możność stwierdzić, że rodzima kultura, którą my możemy imponować — ma znacznie większe wzięcie niż najzręczniejsze naśladownictwo.

Mimo to wszystko opieka nad sztuką ludową nie może wyjść poza pocztówki i dorywcze wystawy, nie zdobyła się dotychczas na jedno bodaj, ale kompletne opracowanie tego olbrzymiego dorobku, który chłop pańszczyźniany i królewski, przypisany do ziemi i posiadający ją na własność przez tysiąc lat budował cierpliwie przez nikogo nie zachęcany. Swój pociąg do sztuki, poczucie piękna i nie byle jaki artyzm chłop polski wyładowywał na skrzyniach, sukmanach, czepcach, na sprzęcie kuchennym czy kościelnym, na sposobie budowania chat, wyładowywał go w rzeźbie, w hafcie, w malarstwie, w papierowych wyklejankach czy w cudach ceramiki — nie oczekiwał znikąd nagrody.

A zgódźmyż się na to, że z dwoiga ludzi, z których jeden oblepił pierwszy koszyk gliną, wypalił i w ten sposób zrobił pierwszy garnek, a drugi dziś rzeźbi wspaniałe wazony kryształowe — ten pierwszy był geniuszem, a nie drugi. Jeżeli malarz, który ma jakąś szkołę ukończoną i prosty chłop, który nawet czytać i pisać nie umiał, stają obok siebie do wyścigu w twórczej pracy artystycznej — inaczej trzeba oceniać wysiłek jednego, inaczej drugiego. A nie należy zapominać, że polska sztuka ludowa nie wyrodniała nigdy w żadne kubizmy, czy futuryzmy, nie poszukiwała „nowych form", ale tym samym szlakiem szła ciągle wyżej, wyżej i wyżej.

Smutne więc to jest, że ma ona dziś opiekunów, którzy jej za to nic dać nie potrafią, aby ją zachować od zniszczenia, zagłady i zwyrodnienia.

M. POBÓG

Nie zdołał wydobyć rewolweru

Ujęcie groźnego bandyty

Policja katowicka może poszczycić się poważnym sukcesem.

Przed dwoma miesiącami dokonano kilku zuchwałych włamań do składów sukna w Katowicach i Bielsku, przy czym łupem złodziejów padły wówczas materiały ubraniowe wartości kilkudziesięciu złotych.

Jak zdołano stwierdzić, szajka, mająca za przywódcę znanego włamywacza 32-letniego Henryka Teofila Kopeckiego, wielokrotnie już karanego i zdecydowanego nawet na „mokrą robotę", po jednodniowym „melinowaniu" skradzionego towaru, wywoziła go następnie w nocy prywatnym samochodem do Katowic i tu rozprzedawała paserom.

Część szajki przyłapano na gorącym uczynku włamania do jednego ze składów fabrycznych w Bielsku. Resztę zdołano wyłapać w Katowicach, gdzie przytrzymano także kilku paserów. Natomiast herszt szajki Kopecki zdołał się wymknąć i — jak stwierdzono obecnie — ukrywał się w Stanisławowie. Ucieczkę i ukrycie ułatwiło mu posiadanie fałszywych dokumentów.

Obecnie policja zdołała stwierdzić że Kopecki powrócił do Katowic i ukrywa się u Walentego Wieczorka w Załężu (Limanowskiego 20).

Po odpowiednim zabezpieczeniu wszystkich możliwych dróg ewentualnej ucieczki, policja wtargnęła do wnętrza i zdołała ująć Kopeckiego w momencie, kiedy się posilał. Zaskoczono go do tego stopnia, że nie zdołał wydobyć nabitego rewolweru, który miał odbezpieczony w kieszeni spodni.

Kopeckiego umieszczono chwilowo w areszcie policyjnym w Katowicach, skąd przetransportowano go do więzienia w Bielsku, gdzie przebywa reszta jego szajki.

10.000 rolników jedzie do Częstochowy

POZNAŃ, 19. 8. Zapowiedziana i organizowaną przez Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych pielgrzymka rolników wielkopolskich na dzień 29 sierpnia do Częstochowy zapowiada się masowo. Do tej pory wpłynęło już ponad 10.000 zgłoszeń. Co do dalszych istnieją trudności z powodu niemożności dostarczenia w tym czasie odpowiedniej ilości taboru kolejowego.

Pielgrzymka wiezie wotum, które zostanie złożone na Jasnej Górze w otoczeniu 700 sztandarów kółkowych.

Za zasługi na wychodztwie

Ksiądz prałat Syski

kanonikiem kapituły ołyckiej

OŁYKA, 19. 8. Dnia 15 sierpnia br, w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej odbyła się po sumie w kościele kollegiackim w Ołyce instalacja nowego członka kapituły ołyckiej, ks. prał. Syskiego. Instalacji dokonał po odczytaniu papieskiej bulli nominacyjnej dziekan kapituły, ks. prał. Płoskiewicz w zastępstwie i z upoważnienia prepozyta kapituły, ks. infułata Żeleńskiego.

* *

Nowy członek kapituły kollegialnej ołyckiej, ks. prał. Aleksander Syski, szambelan Jego Świątobliwości, jest proboszczem - emerytem, ale pełni jeszcze obowiązki profesora i ojca duchownego w Seminarium Duchownym Polskim w Ameryce, oraz redaguje wychodzące w Łucku czasopismo kaznodziejskie pt. „Kazalnica Popularna".

Obok wielu innych prac swoich kaznodziejskich i publicystycznych wydał on w ostatnich paru latach dwa tomy konferencji duchownych o kapłaństwie, oraz źródłową pracę historyczną o Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu.

W Ameryce wybudował ks. prał. Syski trzy kościoły parafialne w archidiecezji bostońskiej i założył sierociniec polski pod Bostonem w Hyde-Park.

W Polsce ufundował on dom ludowy parafialny i zakład - sierociniec w Płońsku, skąd jest rodem.

Lindbergh obok Stalina na trybunie rządowej

„Krążowniki powietrzne” i samoloty stratosferyczne

Sensacje „Dnia Lotnika” w Moskwie

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

LONDYN, 19.8. Z Moskwy donoszą iż w dniu wczorajszym odbyły się na terytorium całej Rosji obchody **„Dnia sowieckiego lotnika“.** Najuroczyściej obchodzono ten dzień w Moskwie gdzie na lotnisku wojskowym Chodynka odbyła się rewia powietrznej floty sowieckiej oraz pokaz ataku lotniczego na Moskwę i obrony przed nim. **Pokazom asystował przez cały czas w charakterze „honorowego gościa Związku Sowieckiego“ „nieoficjalny ambasador St. Zjednoczonych“ Lindbergh na trybunie rządowej u boku Stalina.**

W nalocie na Moskwę wzięło udział 1000 samolotów bombowych i myśliwskich. Taka sama ilość oraz niezwykle liczna artyleria przeciwlotnicza broniły miasta przed atakiem.

Następnie odbyła się rewia lotnicza, w której **po raz pierwszy** zademonstrowano **nieznane dotąd typy samolotów sowieckich** tzw. **„powietrzne krążowniki“**, o 40 ludziach załogi. 3-ch armatach i 6 karabinach maszynowych najcięższego typu, **samoloty stratosferyczne, hermetycznie opacerzone,** mogące bombardować miasta **z olbrzymiej wysokości i rozwijające** niesłychaną szybkość oraz Zeppeliny wojskowe.

Sensację budził udział **lotników spod Czangkufeng,** pod wodzą generałów Szkołowa i Żukowa, którzy **kierowali bombardowaniem miast północnej Korei i Mandżurii.** Podczas defilady tych lotników gen. Szkołow wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „Tak jak zbombardowaliśmy pozycje japońskie — gotowiśmy zbombardować pozycje wszystkich armij, które ośmieliłyby **się** wtargnąć na ziemię sowiecką.

Duże wrażenie na obecnych wywarł pokaz skoków ze spadochronami, w których wziął udział **cały pułk,** przy czym żołnierze zeskakiwali z samolotów **z ręcznymi karabinami maszynowymi w ręku.**

Drugą sensacją rewii było ukazanie się **własnej eskadry GPU złożonej z 50 samolotów,** sformowanej w celu „ścigania szpiegów i trockistów znajdujących się w armii powietrznej“. Przy ukazaniu się tej eskadry nad trybuną rządową szef GPU Jeżow wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że „wrogowie ZSRR znajdują się również w powietrzu“, oraz nazwał tę eskadrę „latającą ręką żelazną Sowietów“.

Eskadra ta jednak otrzymała i inne miano. Mianowicie zgromadzone na rewii tłumy przezwały ją jednogłośnie... „latającymi (lietuczymi) czekistami“. (W)

Podziękowanie w Pradze Czeskiej

Poseł polski w Pradze, Kazimierz Papee złożył w imieniu Prezydenta RP prof. Mościckiego oraz rządu polskiego ministrowi spraw zagranicznych dr Kroicie wyrazy podziękowania za okazane względy ze strony prezydenta republiki dra Benesza, władz czechosłowackich oraz ludności czechosłowackiej w czasie powrotnej drogi Prezydenta Mościckiego z Laurany do Polski.

Spłonął polski „Lockheed“

BUKARESZT, 19.8. Podczas przygotowywania do odlotu spłonął na lotnisku tutejszym polski samolot komunikacyjny „Lockheed 14“. Katastrofa nie pociągnęła za sobą na szczęście ofiar w ludziach.

—

Krzyż zasług na piersi dziennikarza

KATOWICE 19.8. Za zasługi na polu lotnictwa i organizacji przeciwlotniczo - gazowej odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi redaktor Jan Smotrycki, współredaktor wydawnictwa „Polonii“.

Japonia powołuje już pod broń pospolite ruszenie

SZANGHAJ, 19. 8. W czwartek po południu dokonano w mieście nowego zamachu. Ofiarą nacjonalistów chińskich padł wysoki urzędnik miejskiej policji, Chińczyk Lo Liang Kwei.

Ofensywa japońska na Hankou została po kilkudniowej przerwie wznowiona. Oddziały chińskie odpierają dotychczas z powodzeniem ataki nieprzyjacielskie.

Japońskie ministerstwo wojny komunikuje, że 1 września br. zostaną wysłane karty mobilizacyjne do pospolitego ruszenia, co tłumaczone jest ogólnie, jako dowód niedostatecznej ilości wojsk dla przeprowadzenia skutecznej akcji na olbrzymim froncie chińskim.

922 audycje niemieckie przeciw Czechosłowacji

PRAGA, 19. 8. (Tel. wł). Prasa czeska podaje, że od 21 kwietnia do 1 czerwca rb. radiostacje niemieckie nadały 922 audycje, skierowane przeciw Czechosłowacji.

Z tej liczby 194 audycje zawierały ataki na prezydenta republiki czechosłowackiej p. Benesza, 172 — ataki na urzędy czeskie, 106 — na armię, a 336 poświęcone były propagandzie henleinowskiej.

Rozmowa Runcimana z Henleinem

PRAGA, 19. 8. Wczoraj odbyło się na zamku księżnej Hohenlohe spotkanie lorda Runcimana z Henleinem. Aczkolwiek wynik kilkugodzinnej rozmowy nie jest znany, koła polityczne są zdania, iż przyniosła ona lekkie odprężenie w krytycznej sytuacji, wywołanej odrzuceniem projektów rządowych przez Niemców sudeckich.

Podczas konferencji Henlein wręczył jakoby lordowi Runcimanowi nowe memorandum zapewniające o pokojowości swej partii.

Poszukiwanie pretekstu

Podburzający niemiecki biuletyn radiowy

PRAGA, 19. 8. „Deutsches Nachrichten-Bureau“ opublikowało drogą radiową komunikat urzędowy, datowany z głównej kwatery Henleina — Asch w Sudetach.

W komunikacie tym zarzuca się policji czeskiej, iż na terytorium zamieszkałym przez Niemców sudeckich szkoli potajemnie „niemieckich marksistów“ w strzelaniu z karabinów. Komunikat zaznacza, że wśród Niemców sudeckich panuje z tego powodu ogromne wzburzenie i uzasadnione przypuszczenia, że pod osłoną i przy pomocy niższych władz bezpieczeństwa przeprowadza się przygotowania do wojny domowej.

Rozpowszechnienie drogą radiową, w podobnie podburzający sposób zredagowanego komunikatu uważane jest w Pradze za jedną z prób przygotowywania przez Rzeszę pretekstu do zbrojnej interwencji w Sudetach.

Agenci „Gestapo” aresztował urzędnika angielskiego konsulatu w Wiedniu

LONDYN, 19. 8. Otrzymano tu wiadomość, że agenci „Gestapo“ zaaresztowali w pociągu, którym udawał się na urlop wypoczynkowy do Anglii, szefa biura paszportowego przy angielskim konsulacie generalnym w Wiedniu, kpt. Thomasa Kendrycka.

Ambasador angielski w Berlinie Henderson interweniował natychmiast w niemieckim MSZ, jednak bezskutecznie. Kpt. Kendryck osadzony został w gmachu wiedeńskiego „Gestapo“ w hotelu Metropol.

Aresztowanie angielskiego urzędnika w czynnej służbie silnie wzburzyło całą opinię brytyjską.

Wysiedlanie księży katolickich z III Rzeszy i b. Austrii

WIEDEŃ 19.8. Na zarządzenie komisarza Bürckla, 8-miu księży austriackich pozbawionych zostało obywatelstwa i otrzymało rozkaz opuszczenia w ciągu 3 dni granic Austrii, tj. Rzeszy niemieckiej. Kard. Innitzer zabiegał o cofnięcie tego zarządzenia, jednakże bezskutecznie.

Koła hitlerowskie oświadczają, że jest to dopiero początek zamierzonej wielkiej „czystki“, jaka ma być przeprowadzona wśród duchowieństwa katolickiego Rzeszy niemieckiej i Austrii.

Niemieckie kwiatki w... Raciborzu

U nas i po tamtej stronie

W ostatnim czasie mniejszościowa prasa niemiecka podniosła wielki alarm z powodu wstrzymania zezwolenia na budowę kompleksu niemieckich budynków szkolnych w Bydgoszczy. Obecnie wojewoda pomorski udzielił zezwolenia na dalszą budowę.

Prasa niemiecka pisała, że wskutek wstrzymania budowy kwiatki na podwórzu gimnazjalnym zmarnieją, a w Raciborzu, gdzie postawiono fundamenty liceum dla polskich dziewcząt, materiały budowlane zgromadzone od dwóch lat, uległy zniszczeniu, bo Niemcom nie chce się opracować planu zabudowy miasta Raciborza.

U nas zaś, by uratować kwiatki niemieckie w mig przeszkody usunięto i szkoła się buduje.

Nie ma to jak niemieckie porządki!

Znamienne oświadczenie prezydenta Roosevelta

Amerykańska „splendid isolation” należy do przeszłości!

WASZYNGTON 19.8. Prezydent Roosevelt przemawiając w Kingston oświadczył, że St. Zjednoczone nie pozostaną bierne jeśliby jakiekolwiek mocarstwo zagroziło Kanadzie. Nawiązując do ostatnich alarmów wojennych prezydent powiedział dosłownie:

„My w Ameryce nie znajdujemy się już więcej na dalekim kontynencie, którego nie mogą interesować, lub któremu nie mogą zaszkodzić zamorskie konflikty.

Przeciwnie staliśmy się przedmiotem zainteresowań wszystkich zamorskich sztabów i biur propagandy“.

Słowa powyższe, będące niejako potwierdzeniem słynnej mowy min. Hulla, traktowane są jako oficjalne potwierdzenie końca amerykańskiej „splendid isolation“.

Ks. Prymas Hlond zwiedza COP

SANDOMIERZ, 19.8. Wczoraj w Sandomierzu bawił z wizytą u ks. biskupa Lorka ks. kardynał prymas Hlond z Poznania. J. Eminencja zwiedził zabytki Sandomierza oraz interesował się pracami w COP.

Bitwa pod Akko

Bomby arabskie w Jerozolimie

JEROZOLIMA, 19.8. W czwartek 18 bm. Arabowie ukamienowali w Jerozolimie 19-letniego studenta żydowskiego, który zmarł przed nadejściem pomocy lekarskiej. Wypadek ten wywołał olbrzymie wrażenie wśród żydostwa palestyńskiego.

Tegoż dnia na ulicy Nazaretańskiej rzucono bombę pod samochód elektrowni miejskiej, przy czym 6 Żydów odniosło rany.

Pod Akko doszło do starcia pomiędzy wojskiem angielskim a partyzantami arabskimi przy czym w akcji wzięły udział po stronie angielskiej samoloty bombowe.

W wyniku walki zginęło 3 Arabów i 1 żołnierz angielski. Jeden oficer i 32 żołnierzy odniosło rany.

Mussolini wizytuje Pantallerie

Wojowniczy gest il Duce

RZYM, 19. 8. Mussolini dokonał niespodziewanej inspekcji ufortyfikowanej bazy łodzi podwodnych i samolotów na wyspie Pantalleria. Wiadomiadomość o tym wywołała w kołach politycznych łatwo zrozumiałe komentarze, ponieważ wyspa ta, położona na połowie drogi między Sycylią a Tunisem i odległa od terytorium francuskiego zaledwie o 80 km, posiada decydujące znaczenie w panowaniu nad tzw. kanałem sycylijskim, dzielącym Morzę Śródziemne na część zachodnią i wschodnią.

Prasa włoska oświadcza, że lot ten, dokonany na wojskowym bombowcu, jest gestem, który w obecnej sytuacji politycznej nabiera niezwykłej wymowy.

Francuska wizyta lotnicza w Rzeszy

BERLN, 19. 8. Bawiący w Berlinie szef lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin przyjęty został na audiencji przez kanclerza Hitlera

Na bankiecie w „Domu Lotnika“ wydanym przez marsz. Goeringa, wymieniono toasty, akcentujące więzy łączące lotników wszystkich krajów oraz konieczność utrzymania pokoju. Zarówno prasa francuska jak zwłaszcza niemiecka podkreśla zacieśnienie stosunków koleżeńskich między lotnikami obu krajów w nadzwyczaj ciepłych słowach.

Charakterystycznym jest również, że dzienniki III Rzeszy prawie że nie wspominają ostatnio o zaostrzeniu stosunków włosko - francuskich. Znikły również z łamów prasy niemieckiej wiadomości o zbliżeniu lotniczym włosko - niemieckim.

Nędza każe ryzykować życie

Gaz!... Gaz!...

Dramatyczne dzieje biedaszybików

KATOWICE 19.8. Na terenie Klimontowa wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padli trzej chłopcy, bawiący się na okolicznych polach.

Oto 13-letni Władysław Cupiał, 12-letni Marian Jaoś i 14-letni Stanisław Adamczyk, bawiąc się na polach zasianych biedaszybami, wymyślili makabryczną zabawę. Próbowali mianowicie przekonać się, który z nich zejdzie najgłębiej po pochylni jednego z zapasowych szybików. W zabawie tej miał wziąć udział również ich rówieśnik Jan Gacek.

Chłopcy istotnie zeszli do pochylni, posuwając się w głąb szybiku. Nie wiedzieli oni, że jest szyb tzw. powietrzny, którym wydobywał się z podziemi dwutlenek węgla. Pierwszy z chłopców szedł Ciupał. Po ujściu 10 metrów chłopcy dostali się nagle w strefę gazów i Cupiał padł nieprzytomny na ziemię. Reszta chłopców próbowała wrócić na górę, lecz było za późno: gaz objął i zadusił również Janosia i Adamczyka. Udało się uratować jedynie Gackowi, który zaalarmował o strasznym wypadku pracujących w pobliżu biedaszybikarzy.

O jakimkolwiek ratunku zaduszonych chłopców nie mogło być mowy, gdyż nikt z pracujących nie miał maski. Dopiero zawiadomiona o tragicznym wypadku kolumna ratownicza kop. „Niwka“ wydobyła z pochylni ciała zagazowanych chłopców.

Jednocześnie na biedaszybie obok kop. „Jarosław“ pod Dańdówką wydarzył się drugi wypadek zaduszenia gazami pracujących tam trzech bezrobotnych górników. Władysław Niebielak, Karol Głąb i Józef Słuszniak, pracując na dole poczuli nagle zbliżający się gaz. Wszyscy trzej rzucili się do ucieczki. Udała się ona tylko pierwszemu, mianowicie Niebielakowi. Głąba zaś wydobyła kolumna ratunkowa nieprzytomnego tak, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Trzeci górnik, Słuszniak, został na dole i ciało jego wydobyto dopiero po kilkugodzinnej akcji ratunkowej.

Na skutek tego wypadku strażnicy b. kop. „Jarosław“ chcieli zburzyć istniejące na tym terenie biedaszyby. Napotkali oni jednak na zdecydowany opór biedaszybikarzy. Wywiązała się bójka, w czasie której bezrobotny Zygmunt Grabosz został postrzelony przez jednego ze strażników w bok. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Na ringach boiskach i torach

PZL nie ma pieniędzy

Najlepsi lekkoatleci Europy na starcie

Skład naszej reprezentacji

Skład naszej reprezentacji na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które odbędą się we wrześniu w Paryżu został już ustalony przez PZL.

Na mistrzostwa w konkurencjach męskich na dystanse średnie zostali wystawieni Gąssowski i Staniszewski. Pierwszy z nich pobiegnie na 800 m, a drugi na 1.500 m.

Na 5.000 m został zgłoszony Noji i Kusociński. Istnieje bowiem duża możliwość, że Kusociński przebywający obecnie w szpitalu zdąży jeszcze przeprowadzić krótki trening, który pozwoli mu na start w Paryżu.

W wypadku udziału Kusocińskiego nasze szanse na 5 km wzrosłyby niewspółmiernie zwłaszcza, że współpraca Nojego z Kusocińskim dałaby bez warunkowo dobre wyniki w walce z najlepszymi długodystansowcami europejskimi.

Na 3 km z przeszkodami będzie biegł Soldan, zwycięzca w tej konkurencji na meczu Polska — Francja w Warszawie.

Ekipa sprinterów jest dość liczna, gdyż w skład jej wchodzą: Trojanowski, Dunecki, Zasłona i Danowski tworząc sztafetę 4 × 100. Oprócz tego Zasłona weźmie udział w biegu na 100 m.

Jedynym naszym przedstawicielem w skoku o tyczce będzie Sznajder, który właściwie spośród wszystkich naszych zawodników ma szanse na zdobycie mistrzostwa Europy. Osiągnięty ostatnio przez niego w Oslo wynik 410 cm jest tegorocznym rekordem europejskim.

Niewiadomo właściwie z jakich powodów nie wysyła się na obsadzenie tej konkurencji Morończyka i Muchy — zawodników, posiadających duży talent, ale za mało jeszcze otrzaskanych z występami na stadionach międzynarodowych. Udział ich w mistrzostwach Europy byłby więc doskonałą okazją do podciągnięcia ich do ogólnego poziomu naszych przedstawicieli sportowych zwłaszcza, że śmiało można liczyć na to, iż Morończyk osiągnie 4 m zapewniając tym sposobem jedno z kilku pierwszych miejsc.

W dziesięcioboju i kuli startować będzie Gierutto, który ma szanse zwłaszcza w drugiej konkurencji również na dobre wyniki.

Do ekipy polskiej zaliczony jest również Pławczyk mający rekord Polski wynoszący 196 cm.

Dziwnym jest natomiast brak w naszej reprezentacji Karola Hoffmana, który dotąd na wszystkich zawodach międzypaństwowych osiągnął pierwsze miejsce w skoku w dal.

Tak stosunkowo nieliczny skład naszej drużyny jest spowodowany tym, że PZL od dłuższego już czasu znajduje się w kłopotach finansowych, które pomimo najlepszych chęci, nie pozwalają na odpowiednie skompletowanie naszych reprezentacji.

Na kobiece mistrzostwa Europy, które się odbędą w dniach 17 i 18 września w Wiedniu wyjedzie prawdopodobnie reprezentacja w następującym składzie: 100 m Walasiewiczówna, Książkiewiczówna i Kałużowa.

200 m — Walasiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, w dal — Walasiewiczówna, Słomczewska, Czarnocka.

Kula — Wajsówna, Flakowiczówna, dysk — Wajsówna, Cejzikowa, oszczep — Kwaśniewska, Czarnocka, Balcerkówna.

Sztafeta 4 × 100 m — Książkiewiczówna, Kałużowa, Gawroński, Walasiewiczówna.

Elita strzelecka PPW na starcie

Otwarcie nowego stadionu

W okresie od 21 do 24 sierpnia 1938 r. odbędą się w Poznaniu III Centralne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Protektorat nad zawodami objął minister poczt i telegrafów inż. E. Kaliński.

W zawodach uczestniczyć będą zawodnicy, reprezentujący wszystkie okręgi pocztowego PW, a więc: Warszawę, Lublin, Wilno, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk i Polskie Radio. Ogólna ilość zawodników wyniesie około 120.

Zawodnicy zakwalifikowani do zawodów przeszli w roku bieżącym szereg eliminacji na zawodach klubowych oraz okręgowych i stanowić będą elitę strzelecką Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Program zawodów obejmie konkurencje z karabina wojskowego, karabinka sportowego krajowego, dowolnego, pistoletu wojskowego oraz dowolnego.

Szereg dodatnich wyników, uzyskanych ostatnio przez PPW na strzeleckich mistrzostwach Polski w Krakowie, jak np. wyrównanie rekordu światowego w karabinie dowolnym przez Hrydzewicza (PPW Wilno), mistrzostwo Polski w pistolecie wojskowym mgra Doktora (PPW Kraków) i w pistolecie dowolnym Orczyńskiej M. (PPW Warszawa), daje nadzieję, że impreza PPW będzie interesująca.

Jednocześnie z otwarciem zawodów centralnych w dniu 21 sierpnia rb. odbędzie się w Poznaniu poświęcenie i oddania do użytku Stadionu Sportowego PPW wybudowanego wielkim nakładem sił i środków tej organizacji przy wydatnym poparciu Zarządu Miejskiego m. Poznania.

Połączenie obydwu imprez będzie miało charakter uroczystego święta Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Strzelania w Budapeszcie

Polacy prowadzą w dalszym ciągu

W międzynarodowych zawodach strzeleckich w Budapeszcie dalsze wyniki Polaków przedstawiają się następująco:

W strzelaniu z broni dowolnej w postawie leżącej w dalszym ciągu prowadzą Paprocki i Duda. Poza tym Wachowicz z czwartego miejsca przesunął się na trzecie.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w trzech postawach w dalszym ciągu prowadzi dr Jurek. Wachowicz zajmuje piąte miejsce. W tej samej konkurencji zespołowo pierwsze miejsce zajął już ostatecznie klub strzelecki Warszawa, uzyskując 1929 pkt. na możliwych 2000.

W konkurencjach kobiecych w strzelaniu z broni o otwartych przyrządach celowniczych prowadzi dalej Polki.

W pistolecie sylwetkowym po rozgrywce Pazdej uplasował się na 11ym miejscu. 13-e miejsce przyznano dziewięciu zawodnikom, w tym Egermayerowi i Piątkowskiemu.

Pięściarskie mistrzostwa świata

Armstrong mistrzem w wadze lekkiej

W czwartek nad ranem, według czasu środkowo - europejskiego rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Lou Ambersem i Henry Armstrongiem.

Zwyciężył Armstrong na punkty po 15-rundowej walce. Armstrong miał zdecydowaną przewagę, posyłając dwukrotnie swego przeciwnika na deski. Na meczu obecnych było przeszło 18.000 widzów.

Zagrzeb — Lwów w tenisie

W dniach 19, 20 i 21 bm. rozegrany zostanie we Lwowie międzynarodowy mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów. Barw Lwowa bronią Hebda i Baworowski.

Ze strony Jugosłowian wystąpią Mitic i Kovacs. Mecz rozegrany zostanie systemem daviscupowym.

Prusy — Polska

Wschodnio - pruski Związek Lekkoatletyczny, który rozgrywa corocznie lekkoatletyczne zawody z reprezentacją Polski północno - wschodniej, zamierza zorganizować drugą podobną imprezę z drugim okręgiem polskim, najchętniej Warszawą lub Pomorzem.

Kierownictwo Związku niemieckiego zamierza zwrócić się w tej sprawie do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z odpowiednią propozycją.

Amerykanie biją Niemców

Bawiący w Niemczech amerykańscy lekkoatleci startowali wczoraj równocześnie w Monachium i Hannowerze zajmując w obu miejscowościach prawie wszystkie pierwsze miejsca.

W Monachium obok amerykańskich i niemieckich lekkoatletów startowali również dwaj Kanadyjczycy.

Rekord świata nie zatwierdzony

Rekord świata w sztafecie, który dwukrotnie pobiły nasze zawodniczki na meczu lekkoatletycznym Polska — Niemcy w Bydgoszczy i Toruniu nie będzie zweryfikowany, gdyż Federacja Lekkoatletyczna nie uwzględnia w tabeli oficjalnych rekordów światowych wyników osiągniętych w sztafetach na dystansach kombinowanych.

Verey jedzie na mistrzostwa Europy

Na mistrzostwa wioślarskie Europy które się odbędą w Mediolanie, Polski Związek Tow. Wioślarskich wyznaczył dwie załogi, a mianowicie dwójkę ze sternikiem poznańskiego AZS w składźie Kuryłowicz i Manitius ze sternikiem Bąclerem oraz jedynkę krakowskiego AZS z Vereyem.

Angielki zwyciężają Holenderki 68 : 42

Lekkoatletyczne zawody w Amsterdamie

W Amsterdamie odbył się mecz lekkoatletyczny pań pomiędzy najsilniejszymi drużynami Anglii i Holandii. — Angielki odniosły zwycięstwo w stosunku 68:42 pkt.

Niespodzianką zawodów był bieg na 100 m, wygrany przez Angielkę Lock w czasie 12,1 przed Holenderką Koen. W skoku wzwyż Holenderka Blanken uzyskała bardzo dobry wynik 1,55.

W ramach tych zawodów odbyło się również kilka konkurencji męskich. Na 110 m przez płotki Brasser ustalił nowy rekord Holandii, osiągając 14,8. 200 m przebiegł Beveren w czasie 21,4.

Norwegia rezygnuje z olimpiady

Norweski komitet olimpijski postanowił definitywnie zrezygnować z organizacji zimowych igrzysk olimpijskich 1940 r.

Norwegia ubiegać się jednak będzie o organizację zimowej olimpiady w 1944 r.

6.15 – 24.00 RADIO

PIĄTEK, 19.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra rozrywkowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Wesoła audycja dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Muzyka operetkowa; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Płyty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu"; 21.50 Przed krajowymi zawodami lotniczymi; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy, 23.00 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.15 Koncert dawnej muzyki; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Wiesława Wilkosza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.00 Muzyka kameralna; 18.05 Płyty; 22.00 Felieton; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.45 Paris PTT. Recital skrzypcowy Henryka Szerynga.
19.25 Sofia. „Pajace" opera Leoncavalla.
20.20 Droitwich. Koncert Beethovenowski.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
20.40 Sottens. Międzynarodowy festival muzyczny.
21.05 Londyn Reg. „Trójkątny kapelusz" operetka Leslie-Smitha.
21.25 Bratisława. Festival muzyki kameralnej.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.

SOBOTA, 20.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Obrazek dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Audycja muzyczno-słowna; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Ballady węgierskie Zoltana Kodalyego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Kapela ludowa F. Dzierżanowskiego; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Flis" opera St. Moniuszki; 22.55 Wiadomości sportowe; 22.35 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Stefana Rachonia; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Płyty; 18.15 Muzyka taneczna; 22.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.35 Recital wiolonczelowy Lucjana Budkiewicza; 23.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia. Recital fortepianowy Władysława Burkatha.
20.00 Oslo. „Opowieści Hoffmanna" operetka Offenbacha.
20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.30 Florencja. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „La citta rosa" opera Ranzata.
21.00 Mediolan. „Parisina" opera Mascagniego
22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy" muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 21.8.1938 R.

WARSZAWA I

7.15 „Ave Maria"; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Nabożeństwo z kościoła w Chorzowie; 10.55 Koncert rozrywkowy; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Kurant staroświecki; 17.00 Kwartet smyczkowy f-dur Moniuszki; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek z terenu Wystawy Rariowej; 20.05 Duety fortepianowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Migawki amerykańskie"; 21.40 Wiadom. sportowe; 22.00 „W muzykalnym pensjonacie"; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Muzyka salonowa; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Koncert solistów; 22.00 Brytyjska orkiestra symfoniczna; 23.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

11.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny.
20.30 Monachium. „Jaskółka" opera Pucciniego.
21.00 Rzym. „Rigoletto" opera Verdiego.
21.00 Bruksela flam. Koncert z udz. śpiewaczki Grace Moore.

Umarł chory umysłowo
Zmartwychwstał zdrów na umyśle

Dnia 3 maja rb. zmarł w szpitalu Jana Bożego pacjent. Nie miał tam żadnego nazwiska. Ponieważ był to Żyd, towarzystwo pogrzebowe ogłosiło w żargonówkach o śmierci nieznanego chorego umysłowo i zgłosiła się Sara Pryzant, obejrzała nieboszczyka i rozpoznała w nim swego męża, który istotnie u Jana Bożego przebywał na kuracji. Dawida Pryzanta pogrzebano i uszczęśliwiona niewiasta zaczęła myśleć o nowym ożenku.

W tych dniach jednak Dawida Pryzanta wypisano ze szpitala Jana Bożego, bowiem uznano go już za normalnego. Wyleczył się. Poszedł do żony i nie znalazł jej. Dowiedział się tylko, że wyjechała. Jak się okazało przebywa na letnisku w Józefowie. Ale Dawid Pryzant, o którym po pogrzebie nikt już nie myślał, nie wiedział dokąd wyjechała żona. Wiedząc, że pochodzi z miasteczka Lipsko w Kieleckim, pojechał tam jej szukać. Poszedł do jej siostry. Było to już późno w nocy. Zapukał w drzwi.

— Kto tam? — spytała szwagierka.

— Dawid Pryzant.

Niewiasta zemdlała. Była przekonana, że to duch zmarłego puka do drzwi.

— Dawidku kochany, wracaj na tamten świat i bądź szczęśliwy...

— Cywia, nie bądź głupia — rzekł za drzwiami Pryzant i objaśnił, że wcale nie umarł, że żyje, właśnie wypisali go ze szpitala i szuka swojej Sary.

Przerażona Cywia otworzyła drzwi. Pryzant dowiedział się, że Sara jest w Józefowie. Odnalazł ją. Sara nie przeraziła się jak Cywia, ale bo też Sara wiedziała, że to nie jej mąż umarł, ale inny pacjent Jana Bożego. Sara tylko chciała się w ten niby niewinny figiel pozbyć męża sądząc, że już nigdy ze szpitala nie wyjdzie. A wtedy będzie mogła...

No i nie udało się. Jest nawet wielki kłopot, bo Sara Pryzant musi się tłumaczyć przed władzami śledczymi, które właśnie zajęte są uśmiercaniem nieznanego chorego i przywracaniem do życia Pryzanta w księgach ludności.

Czy ślad zębów bandyty
zdradzi jeszcze jedną jego zbrodnię

W warszawskim laboratorium służby śledczej przeprowadzona będzie niezwykła ekspertyza, w sprawie groźnego bandyty Jana Manialuka, którego skazano na karę śmierci przez powieszenie za liczne morderstwa i napady rabunkowe na terenie Małopolski Wschodniej.

W czasie rozprawy sądowej, morderca prosił sąd o wyrok śmierci, a po wyroku demonstracyjnie dziękował prokuratorowi i sądowi.

Obecnie toczy się śledztwo w sprawie jeszcze jednego morderstwa dokonanego przez bandę Manialuka. W Chlebiczynie, pow. kołomyjskiego wymordowano wiosną rb. rodzinę Premingerów, składającą się z 5-ciu osób. Na miejscu przestępstwa znaleziono podczas dochodzeń blok sztucznego tłuszczu, który ktoś nadgryzł. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że w tym napadzie bandyckim uczestniczył Manialuk, z nakazu władz sądowo-śledczych sporządzono odlew gipsowy szczęki bandyty.

Odlew ten, wraz ze znalezionym na miejscu mordu śladem, przesłano do warszawskiego laboratorium służby śledczej, która zaopiniować ma, czy ślad na nadgryzionym tłuszczu jest identyczny z odlewem szczęki bandyty. Od ekspertyzy tej zależy wytoczenie Manialukowi jeszcze jednego procesu.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Mówią, że moralność w dzisiejszych czasach mocno szwankuje, tym czasem mamy do zanotowania fakt, że i dziś znajdzie się, nawet wśród młodzieży, wielu takich co w obronie moralności gotowi są narazić się nawet na kryminał. Mieszkał w Otwocku niejaki Papacz, który miał syna, 18-letniego Józefa i przyjaciółkę. O tę kobietę właśnie poszło. Syn nie zgodził się na ojcowski konkubinat i zażądał od ojca zerwania z przyjaciółką, motywując swoje ultimatum tym, że przynosi to ujmę dobremu imieniu Papaczów. Ojciec wyśmiał młodzieniaszka, który zemścił się srodze i działając ciągle w obronie moralności, podpalił dom, niszcząc całe mienie ojcowskie. Podpalacza aresztowano. Jest dumny ze swego czynu i chętnie poszedł do kozy. Gdy mu oświadczono, że przecież jego moralność bardziej szwankuje niż ojcowska, bowiem

ojcowski konkubinat

mniej zaszkodził dobremu imieniu Papaczów, aniżeli to, że syn Papacz zdobył sławę podpalacza, odparł, że to kwestia zapatrywania.

Tak rodzą się problematy. Czyja moralność stoi tedy wyżej? Ojca czy syna? Bo moralność jest różna. Izrael Kłopotower z Krochmalnej ma również swoją moralność. Wedle tej moralności paser jest moralny, złodziej nie. Bowiem Kłopotower jest paserem. Obecnie ma lat 70 i mniej zajmuje się zawodowo. Żyje z procentów. Moralność Kłopotowera jest jeszcze tym oryginalniejsza, że nigdy nie splamił

honoru paserskiego

Dotrzymywał złodziejom wszystkich obietnic i za łupy płacił rzetelną gotówką. Toteż obchodząc 50-lecie pracy zawodowej zaprosił na uroczystość kilkudziesięciu swoich klientów. Wyprawił wspaniałą ucztę nie żałując jadła i picia. Dowiedziała się jednak o paserskim jubileuszu policja i przybyła na miejsce. Gości odprowadzono na poprawiny do urzędu śledczego. Jednak obeszło się już bez toastów, mimo obecności na miejscu i jubilata.

Innego rodzaju jubileusz obchodzi Dawid Fiszman, kupiec galanteryjny. Miał on już 5 sklepów i wszystkie po jakimś czasie przepisywał na imię swych familiantów. Wykazał on wielką miłość w stosunku do krewnych i nie ma chyba na kuli ziemskiej drugiego takiego

dobrodzieja familii

Za każdym razem zakupywał u hurtowników większe ilości towaru, płacił wekslami, potem sklep przepisywał na krewniaka i za jakiś czas otwierał nowy w innym mieście. Do władz prokuratorskich wpłynęła właśnie skarga przeciwko Fiszmanowi za płatą tego rodzaju kombinację, co jest przecież swego rodzaju jubileuszem. Ale Fiszman się nie martwi. Ma wprawę i wie, że po uporaniu się z Kłopotem i po odsiedzeniu jakiegoś tam czasu w kryminale Fiszman zacznie od nowa — znowu gdzie indziej.

J. J.

Nowa kampania cennikowa
przewiduje surowe kary
za nieujawnianie cen

Minister rolnictwa wydał rozporządzenie dotyczące ujawnienia cen w handlu artykułami powszedniego użytku. Za takie artykuły uważa się: wszelkie przetwory zbożowe, warzywa, jagody, grzyby, owoce, soki, marmelady, oliwy, konserwy, wszelkie artykuły kolonialne, cukier, herbatę, ocet, drożdże, cukierki, piwo, wino i miód, następnie mięso, drób, konserwy, mięsne i wędliny, ryby wszelkiego rodzaju, nabiał, sól jadalną, artykuły odzieżowe, gotowe ubrania, bieliznę osobistą i pościelową, kołdry, materiały opałowe, mydło, wapno i inne środki do utrzymania czystości.

W każdym przedsiębiorstwie muszą być wywieszone cenniki. Ceny na towarach i w cennikach muszą być obliczane w stosunku do obowiązujących jednostek miast i wag. Muszą się te ceny zgadzać z istotnie pobieranymi. Na żądanie kupującego sprzedawca musi wydać fakturę z oznaczeniem firmy, dnia sprzedaży cen, jakości i ilości towaru. Przedsiębiorstwa hurtowe muszą wystawiać faktury. Faktury należy przedstawiać na żądanie władz. Za wykroczenia przewidziane są kary administracyjne.

Ceny węgla i nafty normuje nowe rozporządzenie upoważniające wojewodów i komisarza rządu do regulowania tych cen celem zapobieżenia nadmiernej zwyżce. Podstawą do ustalania cen detalicznych są ceny hurtowe i półhurtowe, oznaczane przez min. przem. i handlu. Tworzy się komisję opiniodawczą. W skład komisji wchodzą przedstawiciele samorządu gospodarczego. Rozporządzenie to obowiązuje do dnia 31 grudnia 1940 r.

Ceny zbóż, mięsa i jego przetworów również unormowano w ten sposób, że wojewodów uprawniono do regulowania nadmiernych zwyżek tych cen. I dla tych branż tworzy się komisje. Zarządzenie posiada moc prawną do 31 grudnia 1940 r.

Pierwszy od kilkunastu lat
proces bandy dywersyjnej

Po dłuższej przerwie na wokandzie sądów kresowych znajdzie się wielki proces bandy dywersyjnej. Od kilku lat nie notowano wypadku występowania band dywersyjnych na Kresach. Na ukończeniu jest sprawa 17 chłopów, którzy z bronią w ręku usiłowali na wiosnę rb. przekroczyć granicę sowiecką.

Będą oni odpowiadać za napad na funkcjonariusza PP i straży granicznej, za co grożą kary do 15 lat więzienia. W sprawie tej przesłuchano 100 mieszkańców okolicznych wsi w pow. ostrowskim, którzy byli świadkami próby dywersji.

Proces odbędzie się w październiku rb.

Ankietę sanitarną
rozesłano

Celem podniesienia stanu sanitarnego nieruchomości na terenie Warszawy miejska służba zdrowia przystąpiła do założenia kartoteki posesyj stołecznych.

W związku z tym do wszystkich właścicieli nieruchomości wysłana została ostatnio szczegółowa ankieta.

Dla otrzymania pełnego obrazu stanu sanitarnego posesyj w Warszawie odpowiedzi szczegółowe winny być udzielone na wszystkie pytania.

Miejska służba zdrowia zwraca się o to z apelem do wszystkich właścicieli nieruchomości zawiadamiając równocześnie, że wszelkich informacyj udziela lekarz sanitarny, urzędujący w ośrodku zdrowia danego okręgu.

Osobiste rewizje
przy zajęciach i egzekucjach

W ostatnich czasach mnożą się skargi o stawianie czynnego oporu funkcjonariuszom skarbowym w czasie dokonywanych zajęć i egzekucji. Incydenty te powstają przeważnie na tle przeprowadzania przez poborców podatkowych rewizji osobistych. — Stawiający opór sekwestratorom tłumaczą się następnie rzekomą bezprawnością rewizji.

W związku z tym ma być wydane zarządzenie o trybie dokonywania rewizji u płatników podatkowych.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 19 bm:

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym miejscami przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry zachodnie.

Zbiórka
na niewidomych

W dniach 20 i 21 sierpnia rb. odbędzie się zbiórka publiczna na rzecz Zjednoczenia Pracowników Niewidomych w Warszawie, ul. Leszno 142. Zbiórka ma na celu zasilenie funduszów na rozwój warsztatów pracy dla niewidomych, którym praca daje nie tylko możność egzystencji ale i zapomnienie o swym kalectwie.

Nie wątpimy, że każdy obywatel nie ominie kwestarzy i swoją ofiarą przyczyni się do pomocy tym najnieszczęśliwszym współbraciom.

3 występy słynnego chóru rosyjskiego w Warszawie
w Teatrze „Wielka Rewia" Karowa 18

Przez trzy dni Warszawa gościć będzie znakomity chór rosyjski, który wystąpi w teatrze „Wielka Rewia" przy ul. Karowej w dniu 21, 22, 23 sierpnia o godz. 8,15 wiecz.

Koncerty chóru rosyjskiego mają ustaloną renomę. Są to zawsze pełne poezji, czaru i wdzięku niezapomniane wieczory. Chór ten wykona cały szereg najpiękniejszych i najbardziej melodyjnych pieśni i romansów cygańskich. Melodie te dają cudne wrażenie, dają tak pożądane chwile zapomnienia i ukojenia.

W programie, oprócz wymienionych romansów cygańskich wykonane będą pieśni syberyjskie w kostiumach włóczęgów, inscenizowane wg Stanisławskiego. Jako soliści wystąpią panie: Podgórska, Pronjakowa, Pierzemska-Morawska — art. Opery, Makarowa, Mollier-Mazurkiewicz. Panowie: Rakitin, Riazanow, Olchowy, Puchalski i Dąbrowski.

Bilety od 99 gr do 5 zł nabywać można w kasie teatru przy ul. Karowej 18 oraz w kasie teatralnej „Orbisu", Jerozolimska 39.

Nowinki teatralne

ZBYT LICZNA RODZINA

to poważny kłopot, ale nie dla widza, który doskonale się bawi na świetnej sztuce Birabeau w Teatrze Kameralnym.

CODZIENNIE O 8-ej

a w niedzielę i po południu, pójdź do Teatru Malickiej, gdzie „Na fali eteru" popłyniesz w krainę prześlicznej muzyki, ilustrowanej doskonałą grą aktorów i arcyzabawnym tekstem. Nie zmarnujesz wieczoru.

KTO?

nie widział kreacji Jarkowskiej w „Subretce" Devala na scenie Teatru Polskiego, ten wiele stracił, ale łatwo to może odrobić. Sztuka grana jest przy niebywałym powodzeniu.

CODZIENNIE KOMPLET

w sierpniu w teatrze, to rzecz rzadka. Tak jednak jest w Teatrze Narodowym, gdzie publiczność podziwia Ćwiklińską, Stanisławskiego i innych w „Zielonym fraku".

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: „Pani natura" Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Przygoda w Szanghaju".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdanach".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
* CASINO (N. Świat 50): „Czardasz".
COLOSSEUM (N. Świat 19): „Zbrodnia w Monte Carlo".
EUROPA (N. Świat 63): „Drapieżne maleństwo".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.
PAN (Nowy Świat 40): „Pierwsza miłość".
RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X" i
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zgrzeszyłem".
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Pościg za kawalerem".

ACRON (Żelazna 64): „Daniel Boone" i „Nie miała baba kłopotu".
ADRIA (pl. Teatralny): „Piętnastolatka".
AMOR (Elektoralna 15): „Serce i szpada" „Śmierć czycha w dżungli".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Czarny orzeł" i „Buster Keaton".
AS (Grójecka 56): „Scypion afrykański" i „Córka samuraja".
BIS (Elektoralna 27): „Dyplomatyczna żona" i „Gwiaździsta eskadra".
CZARY (Chłodna 28): „Chemik z Buster Keaton" i „Bohaterowie morza".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Królestwo zakochanych" i „Dunia, córka poczmistrza".
* EDEN (Marszałkowska 51): „Burłak z nad Wołgi" i dodatki.
FILHARMONIA (Jasna 3): „Wyspa skazańców".
FLORIDA (Żelazna 41): „Ostatnia salwa" i „Diabły wybrzeży".
FORUM (Nowiniarska 10): „Za cudze winy" i „Kiedy jesteś zakochana"
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam" i „Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji".
ITALIA (Wolska 32): „Dama kameliowa".
KOMETA (Chłodna 70): „Sekretarka jej męża" i rewia.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Wiosna nad Sekwaną".
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Wierna rzeka" i „Awantura amerykańska".
MEWA (Hoża 38): „Zaczęło się w pociągu" i „Tajemniczy przeciwnik".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Za kulisami sławy".
MUCHA (Długa 16): „Brzdąc" i „Tajny agent".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Port Artura" i „Romantyczny milioner".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Zawiniłam" i „Kochaj i nie płacz".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Dwa dni w raju" i „Trójka hultajska".
PRAGA (Targowa 71): „Za zasłoną".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Dodek na froncie" i „Bolek i Lolek".
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Bohaterowie morza" i „Trójka hultajska".
RAJ (Czerniakawska 191): „Ordynat Michorowski" i „Nocny klub".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Za nawiasem życia" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Tajemnicze promienie".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „7 policzków 7 carusów" i „Polowanie na lisa".
SORENTO (Krypska 54): „Pani minister tańczy" i „Urwisy na majówce".
SYRENA (Inżynierska 4): „Czarujące oczy" „Rapsodia Bałtyku".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Motyl hiszpański".
* TON (Puławska 31): „Kościuszko pod Racławicami".
UCIECHA (Złota 72): „Milioner na tydzień"
UNIA (Dzika 8): „Książątko" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Kreda na płocie

Herezja

Jedno z pism sanacyjnych uderzyło na alarm z powodu zastraszającego rozrostu stowarzyszeń nieżywotnych, których istnienie opiera się li tylko na subsydiach i nawołuje do zlikwidowania tych pasożytów społecznych.

Zdaje się, że redaktorzy koncernu najkrzykliwszych organów prasowych nie zastanowili się nad swoim czynem. Przecież jest to herezja w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie dać pieniędzy? Zlikwidować?

Jakież to stowarzyszenia otrzymują subwencje? Czy mamy je wymieniać? Po co? Toć wszyscy dobrze wiedzą na jakich pozycjach życia publicznego stowarzyszenia te trwają. Wiadomo także jak działają. Stowarzyszenia niezależne z subsydiów nie korzystają. Nigdy by ich nawet nie otrzymały. Jeśli mimo to żyją, to dowód, że są żywotne — w myśl rozumowań nierozważnych krytyków, którzy powiadają wręcz, żeby zamknąć pasożytów, zostawić zaś tych, co nie wyciągają rąk po pieniądze.

A kto wtedy, u Boga Ojca, przyjedzie na pokaz do stolicy w dniach, w których wypadnie zamanifestować przed społeczeństwem swoją siłę i wpływy? Za jakie pieniądze mają robić szum w kraju różne grupy, grupki, kluby, związki mniej lub więcej umundurowane, wystrojone w kostiumy regionalne, wykrzykujący ustalone z góry hasła? Ze składek, których tam nikt nie płaci? Z ofiar, których nikt nie daje? Z imprez, na które przychodzi się za darmochę w celu robienia nastroju? Przecież musi ktoś tym grupom, klubikom, związeczkom dać możność egzystencji. A kto jest tym możnym, najmożniejszym w dzisiejszych czasach? Wiadomo.

I przeciw temu występuje organ żyjący i czerpiący środki ożywcze z dzisiejszego stanu rzeczy? Cóż tam za heretyk siedzi, puszczając w świat zbrodnicze myśli? I to ma być propaganda? Przecież bicie w pasożytów społecznych, którymi są subsydiowane stowarzyszenia, to nic innego tylko woda na młyn opozycji. Bo opozycyjne stowarzyszenia byt swój opierają tylko na składkach członków, bo tylko one nie korzystają z subsydiów, tym samym tylko one wykazują pożyteczność w myśl intencji szacownego organu czerwoniackiego.

Ulico Matejki, zbudź się! Bo oto na szpalty twej prasy przenika zaraza opozycji, która w niezwykle perfidny sposób, pod pretekstem obrony pieniędzy państwowych zapuszcza jad trujący w twego ducha i w system twego działania. Co się stanie jeśli władze zamkną subsydiowane stowarzyszenia? Toż to największa herezja, na jaką ktokolwiek zdobył się w ciągu ostatnich lat w Polsce.

TAMTEN



— Stasiu, dziś są nasze srebrne gody, daj mi całusa.
— Strasznie, co 25 lat te dziecińśtwa...

W dżungli wielkiego miasta

Dajcie się czasem ponudzić i nie strzelajcie do nudziarzy

V

Na drzwiach mieszkania, gdzie odbywały się wesołe zebranka klubu profesora Z. figurował bilecik z nazwiskiem dobrze mi znanym, ale jednocześnie tak często spotykanym, że nigdy mi nie przyszło do głowy, że ta, przypuśćmy, pani Kowalska, jest tą samą dobrą znajomą moją i mojej rodziny.

Dlatego też wcale nie byłem poruszony, gdy spotkałem panią, niech już będzie Kowalską w kawiarni, gdzie łaskawie skinęła na mnie ręką, aby mi zadać najstraszniejsze z pytań, jakimi sobie ludzie nawzajem dokuczają:

— Co słychać?

Jeśli takie pytanie dostaję od kolegi recytuję jednym tchem:

— Na mocy rozporządzenia wydziału bezpieczeństwa każdy obywatel ma prawo odstrzału czterech kibiców, pięciu idiotów, siedmiu nudziarzy i dwudziestu pytających: — Co słychać?

Ale co mogę odpowiedzieć starszej pani, która pamięta mnie „małym szczeniakiem?" Rzuciłem więc strzęp cennych informacyj o swej znakomitej osobie i zacząłem męczyć pytaniami zacny zabytek XIX wieku, aby nie mówić o sobie.

Jakoż rozkręciła się szacowna ruina...

— Czekam na przyjaciółkę, a strasznie nie lubię sama siedzieć w kawiarni...

Ah! więc dlatego padłem ofiarą... I rzeczywiście — jak powiedziała ofiara sierżanta Orzeszko, po chwili zauważyłem, że starsza pani mówi...

Muchy padają ze ścian, ziewanie chce rozerwać szczęki, nogi cierpną od siedzenia...

Ona mówi...

Tymczasem opodal mnie stał przy bufecie jakiś pan, który łączył się telefonicznie z coraz to innym numerem i mówił za każdym razem:

— Tu Melamed... Dziń dobry... Owszem... Dziś tam, gdzie przedostatnim razem... Jest dobry sznycel...

Kiedy odwalał ten lakoniczny telefonogram po raz dziesiąty chciałem wstać i wyrżnąć go w ucho

Ale w tym właśnie momencie usłyszałem słowa pani, jak się rzekło Kowalskiej:

— ... i dlatego mieszkanie wynajęłam na jakiś klub teozoficzny profesorowi Z....

Dźwięk tego nazwiska poderwał mnie na równe nogi...

— Komu?! — ryknąłem na cały głos.

— Niech pan nie krzyczy! — zmitygowała mnie szybko. — Powiedziałem panu przecież, że mieszkanie wynajęłam profesorowi Z...

— Na co?

— Na jakiś klub teozoficzny...

— Aha — teozoficzny... — potwierdziłem uspokojony. I w kilku słowach wytłumaczyłem niewątpliwie dorosłej, a przecież tak zabawnie naiwnej osobie, że to, na co wynajęto jej mieszkanie nie jest teozofią.

— A to łajdak! — uniosła się starsza pani. — Ja mu pokażę teozofię.

— Niech pani nie krzyczy... — prosiłem ją — a jeżeli pani będzie tłumaczyć różnicę między teozofią a rozpustą, niech pani to zrobi w odpowiedniej chwili...

◆

Zdaje mi się, że pani Kowalska spełniła moją prośbę, bo w kilka dni później mignęła mi w samochodzie głowa profesora Z., która mogła świadczyć o bardzo żywej dyskusji, jaka niewątpliwie wywiązać się musiała przy likwidacji stosunków najmu między profesorem Z. i panią Kowalską.

W każdym razie nic dobrego z tego nie wyszło. Pani Kowalska zreflektowawszy się po pogromie jaki urządziła epikurejczykom z ulicy Szczygłej, zatelefonowała do mnie:

— A pan skąd wiedział o tym, co oni tam robią?

Aczkolwiek w głosie jej odezwały się echa średniowiecznych tortur, zacząłem opowiadać co i jak, a tymczasem groźny głos przerwał mi kategorycznie:

— Ja panu powiem skąd pan wiedział! Pan jest taka sama świnia, jak i oni!

◆

Zdaje mi się, że przeżyję to podejrzenie.

Na razie zająłem się czym innym. Utkwił mi mianowicie w głowie krótki telefonogram:

— Tu Melamed... Dziń dobry... Owszem... Dziś tam, gdzie przedostatnim razem... Jest dobry sznycel...

Ten „dobry sznycel" nie dawał mi spać, bo w żaden sposób nie mogłem uwierzyć, żeby się ludzie zwoływali na sznycel. Przecież można go dostać w każdej restauracji...

Okazało się jednak, że sznycel Melameda był znacznie lepszy. Takiego nie było w żadnej restauracji...

(WITPE)



— Poleciłem panu zdjęcie do kolan.
— To mi jest obojętne; gdzie mam klęknąć?

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

66

Rozgadane panienki pierzchły, unosząc ze sobą wystygłą kawę Jadzi, aby przynieść świeżą.

— Gdzież pani ma to, co pani znalazła przy Wintersdorfie? — zapytał na wstępie.

— Przy kim? — zdziwiła się w pierwszej chwili.

— Przy tym postawnym i przystojnym młodzieńcu, którego pani uśmierciła pod Katowicami — uśmiechnął się pułkownik. — Nawet pani nie wie, jak się nazywał człowiek, którego pani tak zawzięcie goniła?

— Nie wiedziałam...

— A skąd go pani znała? — zapytał.

Jadzia speszyła się, gdy się jej przypomniało, gdzie ona widziała po raz pierwszy owego Wintersdorfa. Nie mogła też na to pytanie odpowiedzieć, więc bez namysłu wydobyła papiery, znalezione przy szpiegu i wręczyła je pułkownikowi, który nie dopytywał się więcej. Otrzymawszy plikę papierów pułkownik zapytał:

— No, jak to było z tym Sibeliusem?

Jadzia opowiedziała wszystko szczegółowo. Pułkownik słuchał z uśmiechem, ale dowiedziawszy się, o której godzinie Jadzia „przywiozła" do Sosnowca owego młodzieńca, który zastąpił Sibeliusa w pace — spoważniał:

— Czy pani wie, że Sibelius w trzy godziny później był w Warszawie?

— Niemożliwe!

— Możliwe... Widocznie możliwe, skoro go tu widziano — zapewnił ją pułkownik.

— Więc chyba posługuje się samolotem? — domyśliła się Jadzia.

— Oczywiście. Dziś jadę wytropić jego lotnisko.

— Ach! Żeby mnie pan wziął ze sobą — westchnęła Jadzia.

— To jest naprawdę niemożliwe... — stwierdził pułkownik stanowczo. — To będzie nasza ostatnia rozgrywka.

Gdy zjedli śniadanie, pułkownik wstał.

— Przesądny jestem — rzekł z uśmiechem — jak każdy lotnik. Niechże mi pani coś na maskotkę ofiaruje...

Jadzia sięgnęła do torebki: dowód osobisty, tusz do brwi, ołówek do warg... z radością wyjęła puderniczkę, którą bez wahania podała pułkownikowi. Ten z powagą włożył ją do wierzchniej kieszonki w marynarce i wyciągnął do artystki dużą dłoń:

— Dziękuję i do widzenia! — rzekł z uśmiechem.

Wyszedłszy z kawiarni, Jadzia popatrzyła za odchodzącym, po czym ruszyła na bezcelowy spacer. Miasto obudziło się już całkowicie. Dzieci małymi grupkami lub pojedynczo ciągnęły do szkół, śpieszyli się urzędnicy do biur, panienki do magazynów. Od czasu do czasu ktoś obrzucał Jadzię zdumionym spojrzeniem, ale w pośpiechu szedł dalej.

Przypomniało się jej, że nie ma puderniczki, więc weszła do jakiejś perfumerii. Na jej widok podniosła się ze swego miejsca speszona panienka, a tuż za nią stanął sam właściciel sklepu, pomagając wybrać coś najlepszego. Gdy wyjęła pieniądze, aby zapłacić — starszy pan obruszył się:

— Ach, proszę pani! Byłoby nam tak przyjemnie, gdyby pani zechciała przyjąć ten skromny upominek.

Wyszedłszy z perfumerii, zauważyła w kilku wystawach swoją fotografię... Nie ucieszyła się tym jednak, myśląc o pułkowniku i tych słowach:

— „To będzie ostatnia nasza rozgrywka"...

Senna i zmęczona doszła do Łazienek, gdzie przysiadła na ławce w pobliżu nowego zegara słonecznego. Miejsce było dobrze wybrane, bo puste. Masy złotych i miedzianych liści zaścielały park, odsłaniając coraz bardziej gałęzie drzew.

Ale w rozmowie, którą słyszała mimo woli wybił się nagle głos, który się jej wydał znajomy. Ten kobiecy głos już gdzieś słyszała... Ale gdzie?

Usiłując z trudem przezwyciężyć senność, obejrzała się i — otrzeźwiała momentalnie: znała oboje ludzi, którzy rozmawiali w pobliskiej alei.

Był to pułkownik Kramer i... panna Mochocka.

Rozmawiali głosami opanowanymi, ale tak szybko, jakby chcieli sobie jak najwięcej powiedzieć w tym krótkim czasie, który mieli do dyspozycji. W oczach panny Mochockiej widać było, że patrzy na Kramera, jak w obraz. Była zachwycona, rozgorączkowana, podniecona, podczas gdy on spokojnie wydawał jej jakieś polecenia, przeplatając je sprawozdaniem z jakiejś akcji.

— Rób, jak uważasz — zakończył Kramer — byleby było jak najlepiej. A na tamtej pannie wcale mi nie zależy. Pilnuj tylko tej aktorki...

Niemal w ostatniej chwili Jadzia uskoczyła za krzaki i drzewa, aby się skryć przed panną Mochocką, która pożegnawszy się z Kramerem przebiegła obok niej, szybko dążąc do miasta. Kramer również znikł tak tajemniczo, że Jadzia, która kilkakrotnie przeszła przez alejkę, nawet śladu nie zauważyła.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612 Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.